■ „NA CO TO LUDZIE NIE PSIOCZĄ" — Janina Dziuro ma wątpliwości, czy taśmociąg w ZK był udaną inwestycją (str. 6—7) ■ Powiększa nam się Nowa Huta — WRÓŻENICE I WĘGRZYNOWICE nowymi osiedlami naszej dzielnicy (str. 6—7) ■ Kłopoty ludzi niepełnosprawnych — „PUSTKA W CZTERECH ŚCIANACH" (str. 8) ■ Emeryci i renciści dziękują Studium Medycznemu za wspaniałe osiemnaście dni na „WCZASACH NA DZIAŁKACH" (str. 5) ■ Ponadto — Drugie życie niektórych hutników („PASJA TWORZENIA" str. 1—3)


tygodnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 30 (1526) 25 VII 1986 r. Cena 10 zł


Wszystkiego najlepszego życzymy

● DZIŚ: Jakubom, Krzysztofom, Sławoszom, Walentynom ● 26 lipca: Annom, Grażynom, Mirosławom ● 27 lipca: Juliom, Liliom, Martom, Natalionn, Rudolfom, Pantaleonom ● 28 lipca: Marcelom, Wiktorom, Wiktoriuszom, Innocentym ● 29 lipca: Mariom, Martom, Olafom, Serafinom, Urbanom, Faustynom ● 30 lipca: Abdonom, Julitom, Ludmiłom, Marynom ●

Niewątpliwie największą w Nowej Hucie imprezą zorganizowaną w Święto Odrodzenia był festyn sportowo-rekreacyjny na stadionie AWF w Czyżynach. Programy artystyczne studentów z różnych krajów, „Sztafeta Przyjaźni", kabaret „Drops", kiermasz książek, bufet, dyskoteka, kino nocne — to tylko niektóre atrakcje dla dzieci i dorosłych. Na zdjęciu — przed budynkiem AWF tańczy Zespół Pieśni i Tańca „Słowianki" z UJ.
Fot. K. KAROLCZYK

# SZACUNEK
## dla mediów energetycznych

**Reforma gospodarcza, a przede wszystkim wytworzona wskutek niej nowa sytuacja w gospodarce, zmusiła nas wszystkich do baczniejszego niż kiedykolwiek zainteresowania się oszczędzaniem. Szczególnie dziś nie możemy sobie pozwolić na marnotrawstwo surowców, niewkorzystanie czasu pracy, niedocenianie specjalistów, itd. Zjawisko oszczędzania nie jest obce nowohuckim hutnikom. Wśród wielu innych, bardzo ważny wydaje się problem oszczędzania paliw i energii.**

Otóż o oszczędzaniu możemy mówić wtedy, kiedy zmniejszają się wskaźniki zużycia mediów energetycznych, takich jak węgiel, gazy, olej opałowy, koks, tlen, azot czy sprężone powietrze. Po prostu trzeba zmniejszyć ich ilość wchodzącą w skład każdej wyprodukowanej tony surówki, stali czy dalej gotowych wyrobów np. gorącowalcowanych.

*CIĄG DALSZY NA STR. 4*

ROBOTNICZA TWÓRCZOŚĆ

# Pasja tworzenia

Prawie półtora roku temu, w marcu 1985, ROBOTNICZE STOWARZYSZENIE TWÓRCÓW KULTURY w Nowej Hucie uzyskało osobowość prawną, a więc oficjalnie powstało. Oczywiście tylko oficjalnie, ponieważ istniało już dużo wcześniej. Starania o uzyskanie osobowości prawnej trwały trzy lata, a i wcześniej (wystarczy o to zapytać prezesa RSTK p. **Danielę Nowak**, znaną w nowohuckim środowisku robotniczym), przecież też nie było próżni. Rejestrując nowohuckie RSTK przyznano mu status stowarzyszenia.

Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury jest pierwszym tego typu „tworem" w naszej dzielnicy, od chwili jej narodzin. Jego członkowie twierdzą, i trudno nie przyznać im racji, że powstanie takiego stowarzyszenia właśnie w Nowej Hucie ma swoje logiczne uzasadnienie i znaczenie twórcze. Nie gdzie indziej, ale właśnie w wydziałach produkcyjnych kombinatu, w nowohuckich osiedlach mieszkaniowych i licznych hotelach robotniczych pracują i mieszkają ludzie posiadający wewnętrzną pasję twórczą. Malowanie, rzeźbienie, metaloplastyka, pisanie pamiętników i wierszy — to często ich drugie życie. W twórczości przejawia się, często nie znana dla otoczenia, ich pełna, bogata osobowość.

RSTK powstało w dość sprzyjającym (z pewnego punktu widzenia) dla kultury okresie. Przecież bez przerwy mówi się o położeniu nacisku na jej rozwój, popierają takie

*CIĄG DALSZY NA STR. 3*

# WYPOCZYWAMY

Półmetek lata. Półmetek sezonu urlopowego. Jedni wracają, inni pakują walizki. Mimo kaprysów pogody lato '86 jest chyba lepsze od ubiegłych. Częściej wracamy zadowoleni, choć nieraz... trzeba odpocząć po wczasach. Tak to bywa.

Morze, góry, jeziora, zagranica przyjmują gościnnie. Wszyscy zgodnie twierdzą, że znacznie poprawiło się jedzenie. Na piątkę spisują się służby socjalne. Oby tak dalej. Przed nami sierpień. Tym, którzy za tydzień rozpoczynają wczasy, życzymy słońca, grzybów, udanych połowów.

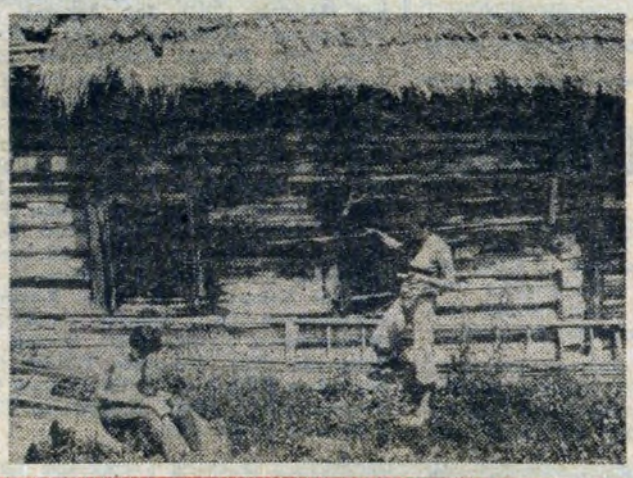

# OPINIE

KŁOPOTLIWY SĄSIAD

*W każdej społeczności, czy to małej, czy dużej, zawsze znajdzie się ktoś nieprzystający (w sposób negatywny) do zbiorowości, zakłócający spokój innych, człowiek, z którym nie wiadomo jak sobie poradzić. Jednym z moich sąsiadów jest właśnie taki człowiek. Od kiedy mieszkam (osiem miesięcy) w trzeciej klatce bloku nr 9 w os. Dąbrowszczaków rzadko widziałem go trzeźwego. Jego pijaństwo jest tym tragiczniejsze, że ma dość liczną rodzinę. Tak naprawdę to nie potrafię się doliczyć wszystkich dzieci. Jest ich chyba kilkanaścioro.*

*Nietrudno się domyślić, że jeżeli sąsiad rzadko bywa trzeźwy, to jego dzieci równie rzadko są pod jego opieką. Wszyscy mieszkańcy tej klatki mają wiecznie mnóstwo kłopotów. Dzieci bez przerwy krzyczą, biegają, nie ma chwili spokoju. Większość mieszkańców po prostu boi się coś z tym „fantem" zrobić.*

*CIĄG DALSZY NA STR. 4*

# Poszukuję kolegi — Bronisława Kłaka

W maju 1951 roku przyjechałem budować Nową Hutę. Pracowałem w 99. Brygadzie Powszechnej Organizacji „Służba Polsce", a jednocześnie kontynuowałem naukę w zawodzie murarz-tynkarz. Po ukończeniu w marcu 1952 roku nauki podjąłem pracę jako brygadzista brygady młodzieżowej w ZRB-2. Budowałem między innymi bloki w centrum miasta oraz główne biurowce Huty im. Lenina. W 1953 roku zostałem powołany do służby wojskowej. Obecnie mieszkam w Świdniku. Jestem inwalidą I grupy i mam trudności z poruszaniem się.

W 1977 roku chciałem zrobić kurs mistrzowski. Potrzebne było do tego świadectwo kursu murarsko-tynkarskiego nr 3 organizowanego przy 99. Brygadzie POSP. Zwróciłem się wówczas do Wojewódzkiego Wydziału Oświaty w Krakowie z prośbą o wydanie odpisu. Okazało się, że tych dokumentów już nie ma. Przypomniałem sobie wówczas, że świadectwo tego kursu zostawiłem u kolegi, z którym w latach 1951—1953 mieszkałem w jednym pokoju w osiedlu Bieńczyce. Kolega ten nazywał się **BRONISŁAW KŁAK**, a urodzony był w 1934 lub 35 roku. Bardzo chciałbym go odszukać, porozmawiać z nim po tylu latach. Być może ma on potrzebne mi dzisiaj dokumenty.

Bardzo proszę redakcję o opublikowanie mojego listu, a wszystkich, którzy mogliby udzielić mi jakichś informacji o kontakt ze mną pod podanym adresem.

**WŁODZIMIERZ RUTA**
**ul. Kopernika 20/4**
**21-040 ŚWIDNIK**

# CZY BEZPIECZNIE?

**NASILONE WYJAZDY** wakacyjne i letnie rozprężenie sprzyjają wszelkim złodziejskim i chuligańskim praktykom. Jest to widoczne szczególnie w nowych osiedlach — sypialniach, gdzie odległość od centrum oraz brak jakiejkolwiek sąsiedzkiej więzi czy telefonu ułatwia tego rodzaju proceder.

O ocenę sytuacji poprosiliśmy dzielnicowych z Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Nowej Hucie. **Jakie jest obecnie zagrożenie bezpieczeństwa naszego i naszych mieszkań? Jak wygląda sprawa kontaktu funkcjonariuszy MO z lokatorami, tak przecież niezbędnego przy wykrywaniu i zapobieganiu przejawom szeroko rozumianej patologii społecznej? Co i kto sprawia odpowiedzialnym za spokój największe trudności oraz z czym się spotykają wykonując swoje niezbędne obowiązki?**

*— Po dużej liczbie włamań w latach poprzednich zaobserwowaliśmy wyraźne zmniejszenie. Wynika to raczej z likwidacji kilku złodziejskich grup działających przede wszystkim na terenie nowych osiedli, niż z szeroko rozumianego oddźwięku na nasze apele dotyczące zabezpieczenia mieszkań czy samochodów. Technika wszystkich tych złodziejskich akcji była praktycznie taka sama — wchodzenie przez drzwi balkonowe, często w ciągu dnia, nie budząc najczęściej jakiegokolwiek zainteresowania ze strony przechodniów czy sąsiadów. Przypadki, że*

*CIĄG DALSZY NA STR. 6—7*

# TYDZIEŃ

◆ (v) **PRODUKCJA.** Do 22 lipca plan produkcji koksu wykonano w 101 proc., surówki w 99 proc., stali — 104 proc., wyrobów gorącowalcowanych — 98 proc., a blachy zimnowalcowanej — 98 proc. Mimo że wyroby gorącowalcowane ogółem pod planem, Walcownia Profili wykonała 109 proc. planu.

◆ **REMONTY.** 23 lipca zakończono remont konwertora nr 2. Nadal trwają remonty dwóch kotłów w Siłowni.

◆ **22 LIPCA W KOMBINACIE** pracowano bez awarii. Nie było wprawdzie w poniedziałek i wtorek administracji, ale produkcja z tego powodu nie ucierpiała — pracowały załogi wszystkich wydziałów.

◆ **WYPADKI.** Tragiczne wydarzenie miało miejsce 17 lipca w ZH/H-6. 45-letni wybijacz odlewów został przygnieciony w trakcie transportu kokili (formy) o wadze 20 t. Doznał on licznych obrażeń, w wyniku których zmarł w szpitalu. Dochodzenie trwa.

◆ **KADRY.** Do 20 lipca zwolniono z pracy w hucie 268 osób. Przyjęto natomiast 234 hutników, 78 studentów do pracy w ramach obowiązkowych praktyk i 17 pracowników obcych przedsiębiorstw. Bilans dodatni.

◆ **TRANSPORT KOLEJOWY.** Kary za przestoje wagonów systematycznie malały w ostatnim tygodniu. 16 lipca zapłacono 893 160 zł, 17 — 663 480 zł, 18 bm. — 573 480 zł, 19 bm. — 725 400 zł, 20 bm. — 156 600 zł, 21 bm. zaoszczędzono 2 106 godzin, a 22 lipca — 208 godzin. Odbywający się w najbliższych dniach szczegółowy odbiór wagonów przerwie niestety tę dobrą passę... A może nie?

# Lato '86

## Kolonijne wyjazdy i... przyjazdy

▶ 27 lipca wracają dzieci z I turnusu kolonii. Rodzice powinni się zgłosić przed halą KS „Hutnik" o godz. 11 po dzieci z Limanowej, a o 11.30 po dzieci wracające z Kalwarii. Tego samego dnia już wyjazdy na II turnus, także sprzed hali „Hutnika": o 8 do Kalwarii, o 12 do Limanowej, a 28 lipca o 9 do Rytra.

▶ W wolnej sprzedaży pozostało sporo miejsc wczasowych na I połowę sierpnia: w Chałupach, Juracie, Władysławowie-Cetniewie, Unieściu, Ustroniu Morskim, Kołobrzegu i Świnoujściu. Wszędzie kwatery prywatne.

O miejscach na II połowę sierpnia będziemy jeszcze informować, na razie wiadomo, że będą na pewno wolne miejsca w Świnoujściu.

Wczasy we wrześniu nie podlegają rozdzielnikowi i wszystkie są w wolnej sprzedaży. W I połowie miesiąca można się wybrać do Świnoujścia (kwatery prywatne lub hotele „Albatros" i „Atol"), do reklamowanego już na naszych łamach DW „Rybak" w Międzyzdrojach, do Kołobrzegu, Szczawy, Zakopanego (kwatery prywatne), Krościenka lub na 7-dniowy turnus do Raby Niżnej. W drugiej połowie września są miejsca w Koninkach, DW „Rybak" w Międzyzdrojach i DW „Hutnik" w Zakopanem (z wyj. pokoi 2-osobowych).

Warto się pospieszyć! **(vk)**

## DROBNE

**MAREK OWCZAREK** zam. Kraków, os. Bohaterów Września 12/33, zagubił prawo jazdy kat ABC wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie oraz książeczkę wojskową wydaną przez WKR w Nowej Hucie.

**Mgr.**
**RENACIE MATUSIAK**
**wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA**
**Składają**
**Pracownicy Laboratorium**

# Centralna akademia

Centralnym punktem uroczystości związanych ze Świętem Odrodzenia w KM HiL była sobotnia akademia okolicznościowa, która odbyła się w sali teatralnej. Oprócz kolektywu kierowniczego kombinatu udział wzięli w niej m. in. sekretarz KK PZPR, **Władysław Kaczmarek**, wiceprezydent m. Krakowa **Marian Kulig**, przewodniczący DRN

**Edward Cisowski**, przewodniczący RD PRON i wiceprzewodniczący RK PRON **Jan Kucharski.**

Po referacie okolicznościowym, który wygłosił sekretarz KF PZPR **Wacław Morawski**, wyróżniającym się pracownikom KM HiL wręczone zostały odznaczenia i wyróżnienia regionalne. 10 osób odznaczonych zostało odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa" (4 złote, 6 srebrnych), pięciu pracowników otrzymało odznakę „Za zasługi dla Ziemi Krakowskiej" (4 złote, 1 srebrna). Aktu dekoracji dokonał wiceprezydent m. Krakowa Tadeusz Kulig.

Następnie przewodniczący DRN Edward Cisowski oraz przewodniczący RD PRON Jan Kucharski wręczyli 20 odznak „Budowniczy Nowej Huty", a oprócz tego 46-osobowe grono mistrzów otrzymało odznakę honorową „Odznaka Mistrza".

Na zakończenie akademii w programie słowno-muzycznym zaprezentowali się artyści krakowskich scen. (dom)

# Spotkanie z weteranami

Medalami „Za udział w obronie władzy ludowej" oraz odznaczeniami regionalnymi uhonorowani zostali weterani ruchu robotniczego podczas spotkania z przedstawicielami Egzekutywy KF PZPR oraz reprezentantami władz dzielnicy.

42. rocznica Manifestu Lipcowego, który wytyczył drogę Polski do socjalizmu, jest udziałem starych członków partii, którzy uczestniczyli w realizacji założeń reformy rolnej oraz w przekazywaniu fabryk i zakładów pracy w ręce robotników. W trakcie uroczystości wspominano, że mimo że zdołano wówczas zapewnić narodowi chleb i ustrój sprawiedliwości społecznej, to jednak nie udało się uniknąć potknięć.

Mówiąc o dniu dzisiejszym, podkreślano, że także teraz podczas urzeczywistaniania ambitnych uchwał X Zjazdu PZPR nie powinno zabraknąć weteranów ruchu robotniczego, którzy swoją dojrzałością życiową i doświadczeniem powinni wspomagać działania partii. Wiele miejsca w wystąpieniach poświęcono również kwestii udoskonalania form współpracy między pokoleniami oraz kłopotom, na które w życiu codziennym natrafiają ludzie starsi.

W uroczystości uczestniczył **Wacław Matoga** — delegat KM HiL na Zjazd. **(mar)**

# Odznaczenia dla dzielnicy

Ostatnia sesja DRN miała wyjątkowo uroczysty charakter związany ze Świętem Odrodzenia Polski. W spotkaniu tym obok radnych i działaczy społecznych, władz administracyjnych i partyjnych dzielnicy oraz kombatantów wziął udział również wiceprezydent m. Krakowa **Jan Nowak.**

Okolicznościowy referat wygłosił przewodniczący RD PRON **Jan Kucharski.** Nawiązał on także do zakończonego niedawno X Zjazdu PZPR, który wytyczył nowe, ambitne zadania, których realizacja spoczywać będzie na całym naszym społeczeństwie, a szczególnie na ludziach zaangażowanych w pracę społeczną.

W trakcie sesji zasłużonym mieszkańcom Nowej Huty: lekarzom, rolnikom, kombatantom i przedstawicielom innych środowisk wręczono wpisy do Księgi Honorowej naszej dzielnicy. Wielu uczestników tego spotkania uhonorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi i regionalnymi. M. in. 5 osób otrzymało Krzyż Kawalerski OOP, zaś 9 Złote Krzyże Zasługi. **(md)**

**KSIĘGA HONOROWA DZIELNICY**

**Mieczysław Barszczak, Maria Bętkowska, Jan Czerwiec, Zdzisław Duda, Marian Elwich, Władysław Gofron, Marian Kajda, Maciej Karkoszka, Stanisław Kownacki, Jan Kucharski, Tadeusz Kuśmierz, Roman Macheta, Jan Mars, Józef Nowak, Alojzy Płonka, Janusz Rązowski, Teresa Rosiewicz-Pachońska, Edward Śnieżek, Gustaw Wadowski, Stanisław Wawak.**

# ZR — wyróżnienia

16 lipca w Zakładzie Remontowym KM HiL odbyło się uroczyste zebranie otwarte organizacji partyjnej. Licznie przybyli nań członkowie PZPR, a także bezpartyjni, emeryci i renciści. Z okazji Święta Odrodzenia Egzekutywa KF przyznała 8 pracownikom ZR pochwały z wpisaniem do akt, a Egzekutywa KZ i POP 11 wyróżnień pisemnych. Nie zapomniano także o emerytach. Sekretarz PZPR Mieczysław Łagosz wręczył adresy skierowane przez Egzekutywę KF do towarzyszy: **M. Aksamita, S. Bednarza, K. Brzyskiego. J. Ciołka, T. Guta, M. Kotarby, W. Moraczewskiego ,T. Michalika, J .Płatka, M. Skoczyńskiego, S. Sani, J. Szczepana, S. Wadasa, S. Kasprzyckiego i J. Kusaka.**

Dyskusję prowadził I sekretarz KZ **Wacław Matoga.** **(vk)**

# HPR — wielu jubilatów

Plenum KZ PZPR Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego odbyło się w uroczystej oprawie 18 lipca. Przybyli nań sekretarz ekonomiczny KF PZPR, **Stanisław Korzeń**, przewodniczący Komisji Kontroli Partyjnej, **Józef Muniak**, zast. dyr. ds. remontowych **Stanisław Piekarski** i zast. naczelnika dzielnicy **Janina Zając.** Uchwałą Rady Państwa zasłużonych pracowników HPR odznaczono złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi oraz medalami 40-lecia Polski Ludowej. Za szczególne osiągnięcia w pracy Rada Pracownicza HPR nadała odznaczenia „Zasłużony Pracownik HPR", a w dowód uznania za długoletnią pracę kilkadziesiąt dyplomów z okolicznościowymi adresami. Odchodzącym w ostatnim kwartale na emerytury i renty wręczono listy pożegnalne i pamiątkowe albumy. **(vk)**

# Z Polski wyrośliśmy i dla niej żyjemy

Lipcowe święto dla byłych żołnierzy frontów II wojny światowej stało się okazją do wspomnień i refleksji nad drogą, którą przeszła socjalistyczna Polska. Podczas uroczystego spotkania w Klubie Kombatanta ZF ZBoWiD obok weteranów walk o naszą niepodległość udział wzięli także przedstawiciele władz dzielnicy i kombinatu.

Zgromadzeni zapoznali się z historycznymi faktami i uwarunkowaniami politycznymi 1944 roku. Mówiono o istotnej roli Manifestu Lipcowego, podkreślano, iż dzień ten słusznie obchodzony jest jako polskie narodowe święto, ponieważ data ta wiąże się z postępowym charakterem ówczesnych reform, które od razu wcielano w życie na wyzwolonych terenach, tworząc zalążki socjalistycznej państwowości.

Mówiąc o tamtych niełatwych latach, nawiązano także do zakończonego niedawno X Zjazdu PZPR, który poprzez swoje uchwały jest niejako kontynuatorem tamtego dokumentu.

Podczas uroczystości kilku kombatantów odznaczonych zostało Medalem 40-lecia Polski Ludowej oraz Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 roku. **(mar)**

# 46 „Odznak Mistrza"

W styczniu 1985 roku na wniosek dyrektora naczelnego KM HiL 129 wyróżniających się mistrzów z Huty im. Lenina otrzymało z Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego odznakę honorową „Odznaka Mistrza".

W minioną sobotę podczas Centralnej Akademii z okazji 42. rocznicy PKWN kolejnych 46 osób otrzymało to zaszczytne wyróżnienie. Oto ich nazwiska:

**Mieczysław Białas** (DKJ), **Zbigniew Bochorski** (ZE), **Jerzy Bujas** (ZB), **Stanisław Chyłek** (ZS), **Marian Czuchra** (ZS), **Eugeniusz Czyż** (ZS), **Edmund Dębski** (ZT), **Władysław Dobrowolski** (ZH), **Józef Gaca** (ZM), **Zenon Goldyn** (ZH), **Stanisław Goraj** (ZB), **Bolesław Grześkowski** (ZK), **Stanisław Guzik** (ZH) **Józef Habryło** (ZM), **Jan Jurczak** (ZS), **Władysław Kasperek** (ZE), **Marian Kłos** (ZA), **Helena Kołcgowicz** (DKJ), **Leszek Kosztyła** (ZH), **Adam Król** (ZM), **Andrzej Lasyk** (W 22), **Józef Lesiak** (ZM), **Jan Łata** (ZR), **Józef Micek** (ZB), **Wiesław Migas** (ZB), **Adam Nawrocki** (ZB), **Jan Obolewicz** (ZT), **Marian Opiela** (ZK), **Stanisław Papaj** (ZK), **Józef Płacha** (W 26), **Stanisław Roman** (P 96), **Jerzy Sarota** (ZR), **Władysław Serwa** (ZM), **Jan Skowera** (ZK), **Mieczysław Straszak** (ZB), **Robert Steinbeck** (ZB) **Michał Szczypka** (W 26), **Kazimierz Swiatowiec** (TKJ), **Henryk Turek** (ZB), **Włodzimierz Tyrała** (ZH), **Stefan Wesołowski** (ZR), **Walerian Wiciak** (ZH), **Stanisław Wójcik** (ZB), **Władysław Wojcieszak** (ZH), **Józef Zachwieja** (TKJ) i **Roman Zgała** (ZS).

GŁOS MŁODYCH

# Na łonie przyrody i... rodziny

Tradycyjnie już w czasie wakacji Zarząd Fabryczny ZSMP organizuje obozy dla młodych małżeństw z dziećmi. W tym roku w Rabie Niżnej przebywało na takim obozie prawie 200 osób, w tym aż 71 dzieci. Głównie maluchy, od 18 miesięcy począwszy. Było dla nich diedetyczne wyżywienie, w pokojach łóżeczka, do wypożyczenia piłki, rowery i różne gry. Dopisała też pogoda: trudno było odciągnąć uczestników od basenu, a cóż dopiero dzieci od brodzika. Wieczorami panowie oglądali transmisje telewizyjne z kończącego się Mundialu, ale i tak udało się zorganizować parę wspólnych imprez — zabaw, konkursów i ognisk. Komenda obozu (Adam Małajowicz, Krzysztof Ciesielski i Edward Pięta) spisała się na piątkę, wszyscy wczasowicze wyjechali zadowoleni, a swoimi wrażeniami podzielił się z nami Wojtek Kocon, który bawił tam z żoną Mariolą i dziećmi: 4,5-letnią Joasią i 2-letnim Pawełkiem. Wojtek znany jest członkom ZSMP głównie z piastowanej w Zarządzie Fabrycznym funkcji, kolegom ze Stalowni Konwertorowej jeszcze jako mistrz (absolwent AGH), ale dla Czytelników „Głosu Młodych" wypowiada się nieoficjalnie:

— *Było wspaniale! Podobno z rodziną dobrze wychodzi się tylko na zdjęciu, ale na takim obozie jest zupełnie odwrotnie: wyjeżdża się po to, by z tą rodziną być dla przyjemności. Gdy odpada problem podziału obowiązków przy pracach domowych — to nawet jest to możliwe. Wypoczęliśmy i wszyscy mieliśmy wielką frajdę!*

Turyści z klubu „Dymarki" powrócili już z obozu szkoleniowego w Czechosłowacji (wspinali się po drugiej stronie Tatr), ale prawdziwa atrakcja dla młodzieżowców szykuje się dopiero na przełomie sierpnia i września: **obóz 4 × Lenin w Bartkowej!** To również długoletnia tradycja współpracujących ze sobą ogranizacji ZSMP z Elektrociepłowni w Łodzi, Stoczni Gdańskiej, Kopalni Węgla z Mysłowic i KM HiL — czterech zakładów noszących imię Lenina. Z naszej fabrycznej organizacji wyjedzie do Bartkowej 40 osób (lista zgłoszeń już niestety zamknięta), mniej więcej po tyle samo członków ZSMP z pozostałych trzech zakładów leninowskich, a około 70 uczestników to goście z siedmiu krajów socjalistycznych.

W programie przewidziane są zawody lekkoatletyczne, spartakiada, lektoraty, wycieczki, zabawy, ogniska... Każda grupa będzie miała największe szanse zaprezentowania siebie na wieczorze specjalnie jej poświęconym. Będzie więc Dzień Stoczniowca, Dzień Hutnika itp., a w trakcie tego — Neptunalia, pasowanie na hutnika, mnóstwo niespodzianek (okrytych tajemnicą nawet dla organizatorów) i nadzwyczajnych atrakcji. *(vk)*

# Mniej zieleni

Śmiało i beztrosko skracamy sobie drogę do domu czy sklepu depcząc po skwerach i klombach. Rokrocznie wydeptane ścieżki poddawane są zabiegom renowacyjnym — sieje się tam trawę, są odpowiednio spulchniane. Na darmo jednak, gdyż po kilku dniach wszystko powraca do stanu poprzedniego. Osoby korzystające „namiętnie" z takich skrótów czują się bezkarne — przecież wszyscy tędy chodzą!

Nierzadko w miejscach wydeptanych kładziony jest chodnik, jest to bowiem często jedyne sensowne rozwiązanie. Ubywa nam terenów zielonych, żyjemy w betonowych pustyniach, narzekamy na księżycowy, pobudowlany krajobraz. Cóż z tego, skoro niestety obcowanie nawet z taką namiastką przyrody, jaką w warunkach miejskich jest trawa, sprawia nam tyle problemów. Oczywiście bardzo często trasy asfaltowych czy betonowych przejść wytyczane są bez sensu, jednak nawet przy tych usytuowanych w miarę dobrze, lubimy sobie postąpać po miękkim trawniku.

Ostatnio w wielu rejonach Nowej Huty odpowiednie służby skopały ziemne kiepiska, nie doczekaliśmy się i tym razem, aby wyrosła na nich trawa. W wielu tych bezsensownych robotach pomagała młodzież, jeżeli nawet włożyła w tę pracę dużo wysiłku i chęci to z pewnością patrząc na jej nikłe po pewnym czasie wyniki, wyrobi sobie na to wszystko odpowiedni pogląd. A na koniec nieodłączny obrazek towarzyszący wszystkim takim akcjom — w wielu miejscach zagrabione kupki gruzu, śmieci i kamieni oczekujące na wywiezienie, do czego najczęściej nie dochodzi, roznoszone są przez dzieciarnię.

Wniosek jest jeden — jaka praca i jakie przez nią wychowanie, taka też z niej korzyść. Niestety, najczęściej żadna.

**(md)**

# UZNANIE DLA PTTK HiL

Miłe wyróżnienie spotkało niedawno hilowskich petetekowców. Prezydium Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Krakowie przesłało na ręce I sekretarza KF PZPR Kazimierza Miniura treść uchwały, w której czytamy:

— *Prezydium Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Krakowie po przeanalizowaniu całokształtu działalności Oddziału Zakładowego PTTK przy Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina uznaje ogromny wysiłek działaczy społecznych i pracowników Oddziału, mierzony dotychczasowymi osiągnięciami, zarówno w zakresie pracy programowej jak i organizacyjnej. Szczególnym przykładem zaangażowania działaczy społecznych i pracowników jest budowa i funkcjonowanie Ośrodka Turystyki i Sportów Zimowych w Koninkach, gdzie realizowane są programowe i społeczno-ekonomiczne cele Towarzystwa. Współtwórcą osiągnięć Oddziału poprzez udzielanie stałego poparcia i pomocy jest dyrekcja Kombinatu oraz zakładowa organizacja partyjna i związkowa, do których Prezydium Zarządu Wojewódzkiego kieruje oddzielne słowa podziękowania.*

Prezes ZW PTTK
STANISŁAW PAWLICKI


Za 10 dni możesz szukać swojej szansy. Domek? Samochód? Magnetowid? A może atrakcyjne wczasy? Gdzie? Na poczcie, u listonosza. Kupuj losy Międzynarodowej Loterii Dziennikarzy — „BŁĘKITNA". To najbardziej atrakcyjna loteria w kraju.

## Pamiętaj o „BŁĘKITNEJ"

Możesz liczyć na nowość — najnowszej generacji (rok produkcji — 1986) telewizory kolorowe, magnetowidy, radiomagnetofony i Walkmany japońskiej firmy „Sanyo".

Tak — tylko 30 zł, a szans sporo.

*Na świetny pomysł (chociaż już nie całkiem nowy) wpadli pracownicy Walcowni Gorącej Blach. W korytarzu wejściowym do budynku administracyjnego wśród wielu innych ogłoszeń wywieszono również listę (miesięczną) wydziałowych bumelantów.*

*Trudno powiedzieć, czy ta inicjatywa zaowocuje automatycznym zmniejszeniem się liczby bumelek, ale trzeba przyznać, że pracownicy tego wydziału mają sporą atrakcję.*

**(jacek)**

*CIĄG DALSZY ZE STR. 1*

działania organizacje społeczne, polityczne, władze państwa. Na poparcie i pomoc liczy także RSTK, które w początkowym okresie swojej działalności potrzebuje takiej pomocy i opieki przede wszystkim ze strony Huty im. Lenina oraz Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Krakowa. Taka opieka potrzebna jest teraz, tym bardziej, że w pierwszych latach istnienia (jeszcze przed zarejestrowaniem stowarzyszenia), jego działalność była „rozbita". Korzystali z lokalu klubu „Przyjaźń" w os. Zgody, chociaż merytorycznie podlegali Ośrodkowi Kultury HiL, który sprawował nad twórcami-robotnikami patronat. Pomocy nie odmawiał też nowohucki Klub Międzynarodowej Prasy i Książki.

Ruch twórczo-artystyczny jest ogromną szansą dla wielu ludzi. Dla robotników tworzących w wolnych chwilach po pracy i dla tych, co pracują, i działają na rzecz środowiska robotniczego. Twórczość robotników (zresztą wszystkich amatorów) nie zawsze bywa na wysokim poziomie, ale nie można wymagać, by równała się z dokonaniami profesjonalistów, ludzi żyjących z własnej pracy artystycznej. **Pani Daniela Nowak twierdzi, że najważniejsze jest, by wciąż przybywało robotników, którzy ciężko pracując, po wyjściu z zakładu chwytali za pióro czy pędzel. Będzie to twórczość niezwykle cenna, wynikająca z naturalnej, autentycznej potrzeby tworzenia.** Dobrze, że są wśród nas ludzie, którzy właśnie w taki sposób regenerują siły do pracy zawodowej, zauważają otaczający ich świat i próbują go artystycznie przetworzyć.

Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury skupia kilka sekcji, organizując dla nich seminaria, spotkania o zasięgu ogólnopolskim. Dba się o to, aby wszystkie sekcje „trzymały się" razem. Nawiązano współpracę z krytykami, którzy są proszeni o ocenę prac amatorów. Wśród sekcji można wymienić: malarską, rzeźbiarską, literacką, jest również korzenioplastyka. RSTK bardzo chętnie widziałoby u siebie sekcję muzyczną. W tej chwili jest już kabaret (nazywa się „Kciuk" i niektórzy go dobrze znają), a w planach teatr amatorski i estrada poezji.

Twórcy skupieni w stowarzyszeniu pragną swoją działalnością zainteresować aktyw poszczególnych wydziałów kombinatu, Centralny Samorząd Hoteli Hutniczych i organizację młodzieżową. Możliwość organizowania wspólnych imprez artystycznych, wieczorów autorskich, wernisaży i konkursów ułatwi dotarcie do wszystkich twórców-amatorów i umożliwi im kontakt z odbiorcami sztuki. Przyczyni się to także do powiększenia szeregów członków stowarzyszenia.

RSTK mając osobowość prawną może być organizatorem i pośrednikiem w organizacji różnych imprez artystycznych. Kluby, zakładowe świetlice nie muszą korzystać zawsze przy różnych okazjach z usług np. Estrady Krakowskiej. Wiele ciekawych propozycji mają tu na miejscu. I chyba lepiej będzie jeżeli procent od organizowanych imprez pobierać będzie nowohuckie RSTK niż „obce" firmy. Stowarzyszenie chce być konkurencyjne dla innych i pobierać dużo mniejsze marże. Paradoksem jest np. to, że Huta im. Lenina płaci wielkie sumy za organizację przeróżnych imprez (narzut pośredników), a w przypadku gdyby pośrednikiem było RSTK byłoby to niejednokrotnie czterokrotnie tańsze.

— *Świadomym naszym obowiązkiem* — mówi pani Daniela NOWAK — *jest opieka nad twórcami amatorami, ułatwienie im debiutu i startu w środkach masowego przekazu, by drogą publikacji przybliżyć twórcę odbiorcom, prezentować wszystkich, którzy warci są poznania z uwagi na swoją twórczą aktywność. Prezentacja jest formą uznania, mobilizuje do pracy artystycznej, niesie poczucie doceniania i świadomość tworzenia kultury narodowej.*

Myśląc o teatrze amatorskim i scenie poetycznej, a także o wzmocnieniu kabaretu, RSTK chce przyciągnąć młodzież ze szkół średnich. Myślą również o utworzeniu sekcji haftu, przecież w Nowej Hucie kobiety potrafią na pewno to robić. Bardzo ważne jest „wejście" w kombinat. W planach chociażby wystawy plastyczne w poszczególnych wydziałach produkcyjnych. Oczywiście działalność stowarzyszenia to nie tylko same chciejstwa, są również istotne dokonania i osiągnięcia. W grudniu 1984 roku byli na przeglądzie kabaretów w Szczecinie i od tamtej pory mają mnóstwo zaproszeń z całego kraju. Są widoczni także w Nowej Hucie podczas występów okolicznościowych. Obecni na łamach prasy lokalnej (oczywiście także w „Głosie Nowej Huty").

Kilkudziesięciu członków stowarzyszenia utrzymuje kontakty z kolegami z Poznania, Łodzi, Szczecina i innych prężnych ośrodków działalności Robotniczych Stowarzyszeń Twórców Kultury. Taka wymiana staje się niezbędna dla porównania dorobku artystycznego, pomaga zdobywać umiejętności organizacyjne.

**JACEK KRĄG**

# PASJA tworzenia

**Robotnicy o sobie, czyli jedna z prac z Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Satyrycznej Robotników, który odbył się w Nowej Hucie w listopadzie 1984 roku.**

# Szacunek dla mediów energetycznych

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Pytanie najważniejsze, które trzeba w tym miejscu postawić: **kiedy to się udaje, kiedy taka sytuacja jest możliwa?**

Zastępca głównego energetyka ds. cieplnych, **Jerzy Gierz**, zapewnia mnie, że tylko wtedy, kiedy mamy do czynienia z optymalnymi (w danej sytuacji) warunkami produkcji. To znaczy, kiedy na przykład piec nie jest ani przeciążony, ani niedociążony. Z kolei warunkiem takiej sytuacji są materiały wsadowe, odpowiednie ich rodzaje, właściwe zaopatrzenie w media energetyczne, a także wreszcie odpowiednia pod względem liczebnym i jakościowym obsługa. Urządzenia powinny być sprawne.

### DOBRY POCZĄTEK

Pierwszy kwartał tego roku był pod względem oszczędności w kombinacie stosunkowo dobry. W każdym razie dużo lepszy niż ten sam okres w roku ubiegłym. **W stosunku do roku 1985 oszczędności wyniosły 56,5 tysiąca ton paliwa umownego.** Jedna tona paliwa umownego to 7 tysięcy kilokalorii na kilogram. Wszystkie wielkości w oszczędności określa się za pomocą tzw. paliwa umownego, gdyż mamy przecież do czynienia z różnymi mediami energetycznymi i trudno by było je ze sobą bezpośrednio porównywać.

**Najlepsze wyniki osiągnęły:** Walcownia Taśm, Stalownia Konwertorowa i Martenowska. Oszczędzanie jest jednak tworzone „w biegu" przez wszystkich, jest efektem odpowiednich działań w tym kierunku całej huty.

### NIEZBĘDNE SĄ INWESTYCJE

Niestety, nawet najlepsza organizacja produkcji i praca urządzeń nie wykorzystają w pełni pewnej części ciepła. Po prostu nie jest w stanie go utylizować, więc wędruje sobie ono... w powietrze. Tracimy je bezpowrotnie. Aby to ciepło „przechwycić", trzeba wybudować odpowiednie, dodatkowe urządzenia, które będą zdolne tego dokonać, a więc niezbędne stają się inwestycje.

Huta ma obecnie trzy plany dotyczące oszczędności paliw i energii. Pierwszy na rok 1986, drugi na lata 1987—1990 i trzeci do roku 2000. Każdy z tych planów podzielony jest jakby na dwie części — pozycje inwestycyjne, czyli co trzeba wybudować (przykładem może być choćby budowa kotłów odzysknicowych w Walcowni Taśm), oraz remontowe, czyli co wymaga modernizacji i prac remontowych (np. nagrzewnice wielkich pieców).

Jeszcze w tym roku trzeba doprowadzić do poprawy stanu technicznego nagrzewnic wielkich pieców. Niezbędne jest także wymienienie rekuperatorów na piecu przepychowym Walcowni Drutu i usprawnienie pracy termicznej pieców martenowskich, co może nastąpić dzięki poprawie jakości materiałów ogniotrwałych. Konieczna wydaje się również wymiana podgrzewaczy powietrza na kotłach nr 6 i 7 w Siłowni.

**W tym roku zaplanowano oszczędności w energii elektrycznej na 1683 MWh** (megawatogodziny). W pierwszym kwartale zaoszczędzono 246 MWh, czyli 15 procent planu rocznego. **W energii cieplnej oszczędności mają wynieść 17,7 tysięcy ton paliwa umownego.** W pierwszym kwartale zaoszczędzono 3658 ton, co stanowi niecałe 21 procent. Roczny plan oszczędności innych mediów energetycznych obliczono w złotówkach. Wynosi **on 51 milionów zł.** Do końca marca zaoszczędzono za 24,3 mln zł, czyli wykonano 47,6 procent planu. Te inne media to woda, sprężone powietrze, wapno. Trudno je liczyć w tonach czy megawatogodzinach, więc robi się to w złotówkach.

### POSZUKIWANIA KOLEJNYCH ŹRÓDEŁ OSZCZĘDNOŚCI

Plan na lata 1986—1990 obejmuje 27 zadań (dużych) oszczędnościowych. Łączny efekt powinien dać 95 tysięcy ton paliwa umownego rocznie. W trzecim planie, tym do roku 2000, uwzględniono 42 przedsięwzięcia. **Efekt docelowy liczony w skali rocznej ma wynieść 195 tysięcy ton paliwa umownego.** Jeżeli teraz dodamy oba te plany do siebie, to da nam to około 290 tysięcy ton paliwa umownego w ciągu roku.

Wszystkie oszczędności w kombinacie stanowią około 5 procent zużycia paliwa w skali rocznej, a więc wcale nie tak dużo w stosunku do nakładów. I tu właśnie jest problem, ponieważ władze centralne poleciły zakładom w całym kraju „przepracowanie" swoich planów i zwiększenie oszczędności. **Sugeruje się, aby energochłonność obniżyć mniej więcej o 8—10 procent.** W Hucie im. Lenina jest tylko 5 procent, a więc musimy poszukiwać innych źródeł oszczędności. Jednym z nich jest na pewno **racjonalizacja.**

Przykładem może być choćby wykonanie instalacji odzysku ciepła z odsolin kotłów odzysknicowych w Stalowni Konwertorowej. Dało to za pierwszy kwartał tego roku 1034 tony paliwa umownego. Drugim przykładem może być zwiększenie produkcji pary szesnastoatmosferowej z odzysku ciepła odpadowego, pochodzącego ze spalin pieca martenowskiego nr 4. Do końca marca zaoszczędzono 178 ton paliwa umownego.

### NIC ZA DARMO

Chyba nikt nie ma wątpliwości, że na oszczędności paliw i energii korzystamy wszyscy. Oczywiście mam na myśli oszczędności racjonalne, uzyskiwane dzięki wymienionym w tym tekście warunkom. Nie ma mowy o oszczędzaniu „na siłę", bo wtedy ucierpi po prostu jakość produkcji, a przecież nie o to tutaj chodzi. Prawdą oczywistą jest również to, że aby zainteresować pracowników kombinatu tym problemem, trzeba dać im do ręki jakieś wymierne korzyści. Nikt przecież nie będzie się przejmował jakimiś tam oszczędnościami (nie z jego kieszeni), które będą wymagały dodatkowych działań czy choćby dodatkowego myślenia, a nie przyniosą mu żadnych korzyści. Ludzie stali się wygodni i prawie zawsze wykonują tylko to, co do nich należy, i nie zechcą „wmusić" sobie dodatkowych, bezpłatnych obowiązków.

W hucie opracowano specjalne regulaminy premiowania za oszczędność paliw i energii. Czas pokaże, czy będą one dla pracowników atrakcyjne. Postaramy się w „Głosie" jeszcze do tego problemu wrócić i przedstawić bliżej te regulaminy premiujące oszczędzających.

JACEK KRĄG

# Produkcji służy też psycholog...

**LUDZIE Z ZEWNĄTRZ NIE KRYJĄ ZDZIWIENIA: PRACOWNIA PSYCHOLOGII PRACY W ZAKŁADZIE PRZEMYSŁOWYM? A CO MA JEDNO Z DRUGIM WSPÓLNEGO?**

**JAK SIĘ OKAZUJE, PSYCHOLODZY HiL MAJĄ DECYDUJĄCY GŁOS PRZY DOBORZE PRACOWNIKÓW NA WIĘKSZOŚĆ KLUCZOWYCH STANOWISK. ICH DZIAŁALNOŚĆ MA ZWIĄZEK I Z PRODUKCJĄ, I Z BEZPIECZEŃSTWEM ZATRUDNIONYCH.**

— *Nie sposób oderwać patrzenie techniczno-ekonomiczne od czynnika psychofizjologicznego* — mówi ANTONI BELUCH kierownik pracowni. — *Nie dublujemy zadań behapowców, choć nasza działalność związana jest także z bezpieczeństwem pracy. Różnica polega na tym, że ich interesują obiektywne warunki pracy, nas natomiast sam człowiek, jego możliwości i predyspozycje psychiczne.*

Przy doborze stanowisk, na których zatrudnienie wymaga opinii psychologa zastosowano trzy kryteria: ● **ważności wykonywanej pracy dla procesu technologicznego,** ● **obciążeń pracownika w zakresie funkcji psychofizjologicznych oraz** ● **bezpieczeństwa pracy rozumianego jako subiektywne uwarunkowanie powstawania stanów zagrożenia** (np. suwnicowy, który sam bardzo rzadko ulega wypadkom, często bywa sprawcą wypadków).

Jakie grupy stanowisk podlegają badaniom w pracowni psychologii pracy? Przede wszystkim — związane z plastyczną obróbką metalu, a więc na przykład wszyscy operatorzy. Następnie trzeba wymienić stanowiska związane z transportem wewnętrznym (kierowcy wózków i suwnicowi), z transportem kolejowym (dyżurni ruchu, maszyniści, ustawiacze, nastawniczowie). Podlegają im także aparatowi procesów chemicznych (tlenownia, koksochemia), elektrycy-dyżurni podstacji oraz kierowcy samochodowi. Oprócz wymienionych, badaniom podlegają ludzie z wszystkich tych stanowisk, które wymagają odpowiedniego poziomu sprawności psychofizjologicznej, warunkującej wydajność i bezpieczeństwo pracy.

— *Nasze działania mają dwojaki aspekt: społeczny (związany z produkcją) oraz jednostkowy, humanitarny. W tym drugim przypadku chodzi o ochronę interesów człowieka, ustrzeżenie go przed znalezieniem się w takiej sytuacji, która zagrażałaby jemu lub jego otoczeniu. Mogłoby się to zdarzyć, gdyby wymagania zawodowe przekraczały możliwości psychofizjologiczne człowieka. Trzeba powiedzieć, że ludzie często nie zdają sobie sprawy ze znaczenia tego ostatniego. Negatywną opinię psychologa uważają za złośliwość, bo na przykład godzi to w ich kieszeń.*

Badaniom poddawani są — po raz pierwszy — wszyscy nowo przyjmowani na omówione wyżej stanowiska oraz pracownicy kombinatu zmieniający pracę lub podejmujący dodatkowe zajęcia (jw.). Następny kontakt z psychologiem ma miejsce podczas badań okresowych, których celem jest śledzenie zmian w zakresie przydatności zawodowej hutników. Ich częstotliwość nie została ustalona administracyjnie. **Wynika ona z analizy krzywej określającej związek pomiędzy sprawnością psychofizjologiczną a wiekiem pracownika.**

Drugie badanie, weryfikujące, odbywa się po roku pracy, trzecie — w 26. roku życia, czwarte — w 45. roku życia. Pomiędzy dwoma ostatnimi trwa okres wyrównanej aktywności zawodowej, toteż nie ma potrzeby częstszych badań. Po ukończeniu 54 lat pracownik znowu trafia do gabinetu psychologów. Szóste spotkanie z nimi ma miejsce w 59. roku życia (dotyczy tylko osób pracujących do 65. roku życia).

Psycholodzy badają sprawności najistotniejsze dla powodzenia w pracy oraz dla jej bezpieczeństwa, a więc: **sprawność umysłową oraz sprawność spostrzeżeniowo-ruchową.** W pierwszym przypadku chodzi m. in. o prognozowanie w okresie szkolenia (czy celowym jest ponoszenie jego kosztów przez zakład). Chodzi tu także o sprawdzenie umiejętności samodzielnego rozwiązywania skomplikowanych sytuacji zadaniowych. Badanie sprawności spostrzeżeniowo-ruchowej odnosi się natomiast do większości stanowisk produkcyjnych, związanych z obsługą urządzeń sterujących.

Należy jeszcze dodać, że badania psychologów służą także doborowi kierowniczej rezerwy kadrowej. Zważywszy, że pracownia HiL ma na tym polu pewne doświadczenia, zwrócił się do niej z prośbą o współpracę w zakresie doskonalenia racjonalnych metod doboru kierowników Instytut Psychologii Pracy w Łodzi. Na co dzień pracownia współpracuje z Działem BHP oraz z Zakładem Psychologii Pracy UJ. Uczestniczy w szkoleniu dozoru technicznego HiL.

Nie brak narzędzi badań. Ostatnim osiągnięciem w tej materii było uruchomienie ciemni, służącej sprawdzaniu reakcji kierowców w warunkach pracy nocnej (adaptacja do ciemności, wrażliwość na olśnienie itp.). Gorzej z ludźmi. Wąska, bo 6-osobowa obsada, pomniejszona jeszcze za sprawą urlopów macierzyńskich pozwala na diagnozowanie. Jeśli chodzi natomiast o poradnictwo sprowadza się ono do wyboru zawodu, który bardziej odpowiadałby możliwościom badanego. Z innymi kłopotami pracownicy zwracają się do psychologa klinicznego przy PZOZ.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

# OPINIE

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

*Kilkakrotnie była już milicja, ale nawet kolegia nie skutkują.*

*Jeżeli tak dalej będzie, to przecież dzieci pójdą w ślady ojca. Dorastają i nikt nie potrafi chyba przewidzieć, co się z nimi dalej stanie.*

*Czy jest jakiejś wyjście z tej sytuacji? Musi się znaleźć. Ja nie uważam siebie za ideał, ale to co prezentuje mój sąsiad przekracza granice wszelkiej wyobraźni. Ciekawy jestem, co na to powie komitet osiedlowy, milicja, administracja osiedla? Jak długo jeszcze wszyscy mieszkańcy mojej klatki będą „terroryzowani" przez tego człowieka?*

**FRANCISZEK BREWCZYŃSKI**

### BIKINI W PIASKOWNICY?

*Nie jestem dewotką i nie mam nic przeciw obnażaniu się pań, zwłaszcza gdy są zgrabne, na plaży czy w innych stosownych po temu miejscach. Uważam natomiast, że nie powinien wywoływać oburzenia zakaz śmiałego negliżu dorosłych w ogrodach jordanowskich. Nie jest on bowiem podyktowany chęcią ograniczenia swobód obywatelskich. Chodzi o to, aby towarzysząca maluchowi mama czy tata nie sobie, ale właśnie jemu poświęcali całą swoją uwagę.*

*Tak już bywa, że mamusia w bikini rozkłada się na kocu, zaś dziecko faktycznie pozostaje bez opieki. W Nowej Hucie jest tylko jedno takie miejsce, właśnie w osiedlu Kolorowym, gdzie dzieci mogą korzystać z własnego basenu. Jeśli na jego brzegu rozlokują się dorośli na kocach, dla nich po prostu zabraknie miejsca. Podczas upałów panie mogą przecież wystąpić w pięknych staniczkach, w spódnicach czy sportowych spodenkach...*

*Przy okazji pozwolę sobie przytoczyć apel do dorosłych, jaki widnieje na terenie ogrodu. „Dorosły przyjacielu! Przeczytaj te słowa i przekaż innym. Teren zielony i woda w basenie należą do dzieci. Czystość wody i czystość terenu zależą od tych, którzy szanują prawa dziecka".*

**TERESA MICHALIK**

— OPP „Ogrody Jordanowskie"

## PROPOZYCJE KORESPONDENTA

# Odsalanie Wisły

W artykule *„Oczyszczalnia naprawdę istnieje"* (GNH nr 29) czytam fragment: „Jest wśród nich propozycja przerzucenia rurociągu wód słonych z Zagłębia Jaworznicko-Mikołowskiego poniżej naszego ujęcia wody przemysłowej z Wisły. Rurociąg miałby ok. 151 km długości i zbudowany byłby ze szwedzkich plastikowych rur".

Właśnie czasownik „byłby" zawiera w sobie powątpiewanie co do możliwości realizacji tak ważnego dla huty (i nie tylko) problemu ochrony Wisły przed zasalaniem.

Przy ogólnym braku dewiz całe to przedsięwzięcie może pozostać na papierze. Aby je urealnić, proponuję rozważenie możliwości wybudowania otwartego kanału ziemnego równoległego do koryta Wisły i w międzywalu rzeki (teren państwowy). Takie rozwiązanie uniezależniłoby budowę od ok. 90 proc. importowanych rur plastikowych, a także odpadłyby długotrwałe czynności wywłaszczeniowe. Kanał ziemny w miejscach skrzyżowań z dopływami Wisły czy innymi przeszkodami oraz w przejściu przez Kraków musiałby na niedużych tylko odcinkach być orurowany.

Budowa takiego kanału będzie kilkakrotnie tańsza i znacznie szybsza. O tym że taki kanał jest realny, świadczy otwarty kanał ziemny o długości 17 km eksploatowany w Wiedniu (równoległy do Dunaju), którym odprowadzane są poza miasto ścieki miejskie.

Jeśli trzeba, służę szczegółami technicznymi. Myślę, że warto.

**ALBIN KSIENIEWICZ**

# Mleczarze na podium

Bardzo uroczysty i podniosły nastrój panował w świetlicy **Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Nowej Hucie** w ubiegły piątek. Po pierwsze akademia odbywała się przed świętem 22 lipca, po drugie z okazji „Dnia Spółdzielczości", a po trzecie pracownicy spółdzielni otrzymali Dyplom Uznania za zajęcie trzeciego miejsca w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy w 1985 roku wśród zakładów przemysłu mleczarskiego. Zresztą nie tylko dyplom przywędrował na ul. Makuszyńskiego, także 200 tys. zł (prezes dołożył jeszcze 100 tysięcy) na nagrody dla załogi.

To bardzo ważne wyróżnienie w 26-letniej historii nowohuckiej mleczarni. Jeśli jeszcze uświadomimy sobie, że 70 procent załogi stanowią kobiety, to dyplom nabierze dodatkowych rumieńców. W trakcie akademii zastępca naczelnika, **Jan Bugajski**, i dyrektor Biura Służb Pracowniczych Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich **Bernard Awlas**, wręczyli pracownikom odznaczenia państwowe, regionalne i resortowe.

Wprawdzie spółdzielnia znajduje się w naszej dzielnicy, ale teren jej działania obejmuje m. in. 11 miast i gmin wschodniej części województwa miejskiego krakowskiego. W 1985 roku przerobiono w spółdzielni ponad 66 mln litrów surowca. Było to o około dwa procent mniej niż rok wcześniej, co było konsekwencją spadku skupu mleka i nie wywiązania się dostawców z planowanych dostaw. Wartość produkcji na jednego zatrudnionego wyniosła w roku ubiegłym (według cen zbytu) 3 mln 140 tys. zł.

Spółdzielnia zaopatruje w swoje wyroby łącznie 770 placówek handlowych zakładów zbiorowego żywienia, szkół, przedszkoli i zakładów pracy. Wszystkim tym klientom sprzedano w 1985 roku ponad 41 mln litrów mleka, ponad 4 miliony litrów śmietany, ponad 4 tysiące ton twarogów i serków homogenizowanych, 970 ton masła i 560 ton lodów „Bambino". Wśród wszystkich placówek handlowych, obsługiwanych przez spółdzielnię, są także trzy sklepy firmowe, dwa coctail-bary, kiosk przyzakładowy i 16 kiosków agencyjnych.

Rok 1985 spółdzielnia zamknęła korzystnym wynikiem finansowym, osiągnęła 205,7 milionów zł zysku, co stanowiło ponad 137 procent planu. Niestety w tym roku może być gorzej z powodu wielu obiektywnych kłopotów.

(jk)

# TYDZIEŃ W DZIELNICY

◇ (jk) **PO KSIĘGARNI** „Domu Książki przy Placu Centralnym chodzimy teraz z... koszyczkami. Ciekawe, czy taka forma sprzedaży książek przyjmie się w naszej dzielnicy. Na razie ludzie widząc z zewnątrz kolejkę, wchodzą przekonani, że jest coś bardzo atrakcyjnego. Tymczasem kolejka ustawia się najczęściej po koszyczki.

◇ (jk) **„SEROVIT"**, firmowy sklep Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Nowej Hucie, kusi klientów nowymi, bardzo ładnymi napisami reklamowymi w oknach. Podobnie sąsiadujący ze sklepem cocktail-bar.

◇ (jk) **„SAM OŻYWCZY"** to nowa forma sprzedaży wymyślona przez speców od reklamy w nowohuckim handlu. Domyślamy się, że będzie to sieć sklepów ,których towary będą ożywczo działały na klientów. Pierwszy sklep powstał już w os. Kolorowym, naprzeciw zakładów tytoniowych. Do takiego wniosku można dojść, patrząc wieczorem na neon na dachu tej placówki.

◇ (md) **PRZEKLEŃSTWA, KRZYKI I WIECZNE AWANTURY** to codzienna scenka przed sklepem „Pewexu" przy ul. Kocmyrzowskiej. Ta jedyna placówka tego typu w Nowej Hucie sprzedająca alkohol zatruwa skutecznie życie mieszkańców okolicznych bloków, szczególnie teraz przy nierytmicznych dostawach wódki i kawy.

◇ (md) **BAZA MPEC** przy Al. Planu 6 letniego przypomina bardziej magazyn złomu. Nie jest to chyba odpowiednie miejsce na składowisko wraków koparek, samochodów ciężarowych i spychaczy.

◇ (v) **MIŁA UROCZYSTOŚĆ 30-LECIA DZIAŁALNOŚCI** odbyła się 18 lipca w żłobku nr 13 w os. Centrum A. Tak znakomitego i licznego orszaku gości kroniki towarzyskie nie notowały od lat. Obok kierowniczki żłobka Janiny Satały triumfy święcił kierownik Zakładu Koksochemicznego (opiekującego się żłobkiem „z urzędu") — Andrzej Bleinert. Opiekun to rzeczywiście do pozazdroszczenia...

◇ (md) **SCENKA RODZAJOWA PT. „NIE STRÓJ ZDOBI CZŁOWIEKA"**. Wypacykowana „dama" odziana w ciuszki rodem z Tajlandii i Turcji wsiadając do mocno przepełnionego autobusu linii „B" z niesmakiem stwierdziła: — „Co za smród i towarzystwo", dodając: „Niech się przesuną, a ta co tak macha tym kuprem!". Reszta drogi upłynęła pasażerom na wysłuchiwaniu liczb określających wymiary obu zainteresowanych oraz uzmysłowiła im, że bywałość w świecie (w celach handlowych zapewne) co wynikało z dyskusji oraz wygląd o niczym nie świadczą, a już na pewno nie o kulturze osobistej.

◇ (md) **DOJŚCIE DO AKADEMIKÓW POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ** w Czyżynach od strony przystanków autobusowych sprawia już od kilku lat wrażenie prowizorki. Zachwaszczony teren, wydeptana polna ścieżka, porozrzucane płyty betonowe to obrazek nie najlepiej świadczący o gospodarzach tego miejsca.

LATO W MIEŚCIE

# Pozostał trzepak...?

**Dużo piszemy o koloniach, obozach, wakacyjnych wyjazdach dzieci w góry i nad morze. Wiadomo jednak, że z różnych przyczyn nie wszystkie dzieci mogły wyjechać z Krakowa. Jak spędzają lato w mieście? Czy przygotowano dla nich specjalny program?**

◆ OGRODY JORDANOWSKIE. Dyrektorka ogrodów, **Teresa Michalik**, zmuszona była zrezygnować w tym roku z prowadzenia „Akcji NAL" w swoich placówkach. Ta „pozaszkolna" forma pracy z dziećmi nie jest obowiązkiem nauczycieli i trudno znaleźć chętnych do prowadzenia świetlic w ciągu roku, a cóż dopiero na wakacjach. Mimo to 3 placówki — w ramach pracy całorocznej — pełnią dyżur w lipcu. Są to świetlice ogrodów w os. Szklane Domy, Słonecznym i Willowym. Od 9 do 14 dzieci mogą tam bezpiecznie bawić się pod okiem wychowawców. Planowany był też dyżur świetlicy Ogrodów w Zesławicach, ale w ostatniej chwili zabrakło osoby prowadzącej. W sierpniu — z tego samego powodu — czynna będzie jedna tylko taka placówka dyżurująca: w os. Kombatantów.

◆ PÓŁKOLONIA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI. Na turnus od 3 do 26 lipca w SP nr 84 zapisanych jest 47 dzieci. Odpłatność 1500 zł, obsada personelu — 12 osób. Dzieci mają zapewnione dwa posiłki (śniadanie i obiad) oraz mnóstwo atrakcji: wycieczki i spacery, kąpiel w basenie „Krakowianka" (i raz — wyjątkowo — „Clepardia"), wyjście do teatru „Groteska", do Domu Żołnierza na baśń słowno-muzyczną, także do Muzeum Historycznego... Są też rozgrywki sportowe, a na pamiątkę — zdjęcia z wakacyjnych eskapad po mieście.

◆ BAZY NAL SM „CZYŻYNY": KLUBY „JAMNIK" I „VAAM". Wydział Oświaty zapewnił dotację na dożywienie dzieci i zatrudnienie dodatkowej osoby do opieki nad nimi. W ubiegłych latach były jeszcze pieniądze na wydatki związane z programem (1—1,5 mln zł), w tym roku nie ma ani grosza. SM „Czyżyny" nie jest już spółdzielnią rozwojową... W os. Dywizjonu 303 i 2 Pułku Lotniczego jest jednak sporo dzieci. W ciągu roku uczęszczą ich do osiedlowych klubów prawie setka, teraz — do baz NAL — zaledwie po dwadzieścia parę. Na każde 10 dzieci musi być zatrudniona jedna opiekunka, a skąd wziąć pieniądze na jej opłacenie? Dobrze, że są jeszcze studenci, odbywający bezpłatne praktyki...

Jeden dzień pobytu dziecka w placówce kosztuje rodziców 80 zł. Zniesiono w tym roku preferencje dla rodzin wielodzietnych. W konsekwencji dzieci z tych rodzin przestały przychodzić do klubów na wakacjach, bo to dla nich za drogo. Te, których rodziców stać na spory wydatek, są jednak zadowolone.

◆ BAZY NAL SM „HUTNIK". W klubie „Centrum" przebywa dziennie ok. 30—40 dzieci, w „M-3" mniej, ok. 15. Koszt jednego dnia pobytu — 100 zł, ale rodzice płacą tylko 40, resztę finansuje SM „Hutnik". Dzieci mają drugie śniadanie i „podwieczorek" (tak nazywają posiłek wydawany w porze obiadu).

I to już koniec listy propozycji. Jedna półkolonia, 3 świetlice ogrodów jordanowskich i 4 bazy NAL — to stanowczo za mało dla tysięcy dzieci, które całe lub część wakacji pozostają w mieście. Co mają robić? Może ktoś podpowie...

VIOLETTA KAŁUŻNY

# LISTY DO REDAKCJI

## Kolejarski pomyślunek

*Kolejarze narzekają na rozlatujący się tabor, brak części zamiennych, konieczność łatania wszystkiego na własną rękę. I zapewne mają prawo narzekać na swój los. Ja ze swej strony dorzuciłbym jeszcze kilka mankamentów: powszechny bałagan, brak organizacji pracy i... brak pomyślunku. Wymienione przeze mnie bolączki nie są podyktowane tzw. obiektywną rzeczywistością, ale całkiem subiektywnym niezgulstwem i prymitywizmem kolejarskiej braci.*

*Skąd takie ostre słowa krytyki? Ano właśnie. Jest czas wakacji, kiedy to wielu nie korzystających w ciągu roku z usług PKP obywateli staje wobec tej instytucji w charakterze petentów. I wtedy doznaje szoku. Tak było i ze mną. Jako mieszkaniec Nowej Huty korzystam z kas biletowych Dworca Wschodniego. Jak sięgnę pamięcią zawsze można tu było nabyć bilet stosunkowo szybko, stojąc w niewielkiej kolejce. Teraz na Dworcu Głównym trwa jakiś „dziki" remont. Mówię, że dziki, bo w normalnej sytuacji planuje się sprzedaż biletów w kasach zastępczych, specjalnie oznakowanych. A tutaj jedne okienka są czynne, inne — nie. Raz na Głównym, drugi raz — wyłącznie na Wschodnim. Pasażerowie biegają zdezorientowani, a kolej... cóż, robi łaskę, że w ogóle działa.*

*Dawniej na Dworcu Głównym wydzielone było jedno okienko prowadzące sprzedaż miejscówek. Obecnie miejscówki sprzedawane są we wszystkich okienkach. Skutek jest taki, że podróżny udający się do Zabierzowa czy Wieliczki czeka tak samo długo jak ten, który wyrusza na odległą delegację do Warszawy. Moim zdaniem ten „pomysł racjonalizatorski" jest przejawem absolutnego braku wyobraźni. Proszę sobie uzmysłowić, że — będąc jedenasty w kolejce — czekałem na bilet prawie dwie godziny! Po prostu nie mieści się to w głowie.*

*KLIENT PKP*

SENIORÓW „WCZASY NA DZIAŁKACH"

# Osiemnaście wspaniałych dni

## Emeryci i renciści dziękują Studium Medycznemu

Mocno wzruszeni wychodzili z pożegnalnej kolacji w Świetlicy Studium Medycznego w os. Stalowym 17 uczestnicy **„Wczasów seniora na działkach"**. Przez osiemnaście dni (od 1 do 18 lipca) przebywali oni na jedynym w swoim rodzaju „urlopie" organizowanym od wielu lat (dokładnie od 1977 r.) przez Polski Komitet Pomocy Społecznej właśnie z myślą o emerytach i rencistach z naszej dzielnicy. W tym roku z tej jakże cennej formy wypoczynku skorzystało „tylko" 51 osób, a mogło jeszcze przynajmniej 30, jako że tyle właśnie (80 miejsc) przygotowali organizatorzy. Niestety, zawiodła chyba informacja, gdyż trudno przypuszczać, by nie znalazły się osoby chętne w taki właśnie sposób spędzić kilkanaście dni wakacji.

Według opinii wszystkich uczestników tegoroczne wczasy były w pełni udane. Program został przygotowany bardzo atrakcyjnie (m. in. były wycieczki do Ojcowa, Pieskowej Skały, Niepołomic, Ogrodu Botanicznego, ZOO, kilku galerii i Dworku Matejki, a nawet rejs do Bielan). Nikt nie narzekał na posiłki (trzy razy dziennie), o co zadbały p.p. **Krystyna Łozińska, Helena Dudała i Stanisława Korpała.** Nad zdrowiem i dobrym samopoczuciem wczasowiczów czuwała higienistka **Helena Wodecka.**

**51 osób zapłaciło za te wczasy tylko 63 tysiące złotych** (około 1500 zł od osoby). Z dotacjami na działalność kulturalno-oświatową (55 tys. zł) pospieszyły ZOS nr 5, i Komitety Osiedlowe os. os. Willowego, Szkolnego i Handlowego. Nie odmówił pomocy komendant Szkoły Pożarnictwa wypożyczając bezpłatnie autokar na wycieczki.

Choć wczasy mają w swojej nazwie wyrażenie „na działkach", dawno już ich uczestnicy nie mają z działkami nic wspólnego. Nazwa wzięła się stąd, że pierwsze tego rodzaju wczasy zorganizowano właśnie w świetlicy na terenie ogródków działkowych w os. Willowym. Kierowniczka „wczasów" **Janina Dziechowska** wyjaśnia, że później emerytów i rencitów przyjęła pod swoje skrzydła dyrektor Zespołu Szkół Medycznych **Stanisława Urbaniak**, stworzyła tam wspaniałe warunki do wypoczynku i tak na dobrą sprawę to właśnie dzięki Studium Medycznemu wczasy te mogą być dzisiaj organizowane. Aby w przyszłym roku z tej formy wypoczynku skorzystało o wiele więcej osób, proponujemy nasz udział w akcji reklamowej na długo przed terminem „Wczasów na działkach '87".

JACEK KRAG

NIEUDANA INWESTYCJA?

# Na co to ludzie nie psioczą

**11 czerwca wywrotnice Zakładu Koksochemicznego nie rozładowują koksu. Wielki Piec nr 3 jest w planowanym remoncie. Koksu produkowanego w hucie starcza dla czterech pracujących wielkich pieców. Niemniej do HiL przywożony jest nieprzerwanie koks z innych krajowych koksowni, ale rozładowywany jest w Zakładzie Wielkopiecowym i tam składowany. Stanowić ma żelazną rezerwę.**

**Tak było dziś. Ale jeszcze do niedawna, gdy pracowało pięć pieców, wszelkie dostawy koksu z zewnątrz rozładowywane były przez wywrotnice w ZK.**

**Na jednym z ważnych zebrań krzyczał głośno mówca: — (...) *taśmociąg w ZK kosztował kilka lub kilkanaście milionów złotych. Jest nieudolną konstrukcją. Jak wyładowujemy koks, to zatrzymujemy baterię. Miast kilkudziesięciu, wyładowujemy kilkanaście wagonów. To jest postęp techniczny?!***

**Słuchało mówcy ponad 100 hutników. I pewno wszyscy uwierzyli.**

### A PRAWDA?

Do wywrotnicy wagonowej mającej kształt beczki wjeżdża wagon łapany szczękami. Beczka wywraca się i to, co w wagonie wsypuje do leja, skąd ładunek odbierany jest transporterem. W pewnym momencie drogi taśmociągu rozchodzą się w zależności od tego, czy jest to koks, czy węgiel. To „rozdroże" jest początkiem tej nowej inwestycji, zwanej **TRANSPORTEM KOKSU.** Po prostu do istniejącego ciągu transporterów węgla dobudowano oddzielny taśmociąg łączący węglownie z taśmą przesyłową koksu na Wielkie Piece.

**Ta inwestycja kosztowała hutę więcej niż kilkanaście milionów złotych. Czy niepotrzebna? Czy nieudana?**

### TRAFIONO W DZIESIĄTKĘ

Wielkie Piece pracują dobrze. Zdolność wyładunkowa wywrotnic w zakładzie surowcowym wykorzystana w 100 proc. Rodzima koksownia produkuje mniej koksu niż potrzebują go wielkie piece. Trzeba więc go sprowadzać z zewwnątrz. I tak wielkopiecownikom przybył dodatkowy obowiązek rozładowywania koksu w ilości około 25 tys. ton miesięcznie.

„Korki" na wywrotnicach, przestoje wagonów, przeładunek do talbotów, przewożenie do WP i tam rozładunek. Strata czasu, angażowanie ludzi i taboru, po prostu ZS nie posiada projektowych rozwiązań do rozładunku koksu z zewnątrz.

Ciężar nasypowy koksu jest mniejszy od ciężaru nasypowego rudy, spieków, kamienia wapiennego i innych tworzyw wielkopiecowych — co zmniejsza zdolność rozładunkową wywrotnic ZS.

Tymczasem w ZK (bo produkuje się koksu mniej) zdolność przeładunkowa wywrotnic wykorzystywana jest w zaledwie 60 proc. Pod koniec 1984 r. zrodziła się więc koncepcja, jedyna logiczna w przypadku myślącego gospodarza — trzeba wykorzystać wywrotnice w koksowni i wybudować transporter-nośnicę, który podawałby koks z wywrotnic ZK na Wielkie Piece. Projekt opracował **Zakład Dokumentacji.** Konstrukcję wykonał **Zakład Mechaniczny. Właściwie od kwietnia br. transporter koksu pracuje.**

Koks rozładowywany jest na wywrotnicy wagonowej nr 2. W kwietniu rozładowano tu 7 tys. 400 ton, w maju — 9 tys. 400 ton, w czerwcu — 22 tys. ton. W lipcu do dziś — 3 tys. 400 ton.

Czerwiec był miesiącem rekordowym — w koksowni rozładowano 99 proc. całości dostaw koksu z zewnątrz.

### SZŁO OPORNIE, ALE...

Na początku — jak to z wszystkim, co nowe bywa — szło opornie, bo i brak doświadczenia w rozładowywaniu koksu, bo potrzeba zgrania organizacyjnego aż czterech kontrahentów: Transportu Kolejowego, Wydziału Przygotowania Wsadu ZK tzw. „węglowni", Wydziału Pieców Koksowniczych tzw. „piecowni" i odbiorcy, czyli Wielkich Pieców. Każdy z tych czterech kontrahentów w tym samym czasie musi się zaangażować w rozładunek koksu.

Pierwsze próby wykazały za duży kąt pochylenia taśmy w węźle przesypowym. Ale w czasie dwóch tygodni dokonano zmian umożliwiających sprawną pracę ciągu.

W rozmowach z koksownikami żaden nie przyznał, jakoby rozładowywanie koksu dla WP na ich wywrotnicach powodowało postój baterii.

— *Natomiast* — jak mówi kierownik ZK ANDRZEJ BLEINERT — *prawdą jest, że prowadzone obecnie remonty kapitalne zbiorników koksu w sortowni nr 1 ograniczają zdolność magazynowania koksu w ZK, co na czas trwania robót (do końca roku) wymaga użycia do przesłania okresowych nadwyżek kok (reszta przesył siedmioma talb ma też nic niel rozładunek cał nego z zewnąt surowcowy, w minimum 20 ta mielibyśmy tyc to byłyby kłop by groźba ham*

*Ta inwestycj Nie można byłc ładunkowych w samą czynnośc Mało... płacić w przestoje wagon*

### NA CO LU

Na „dodatkov ośmiu godzin. Z ma dwie wywro le węgla, że dr Kiedyś w roku rały 5,5 mln ton 300 ton. Nawet niając też rozła są w pełni wyk

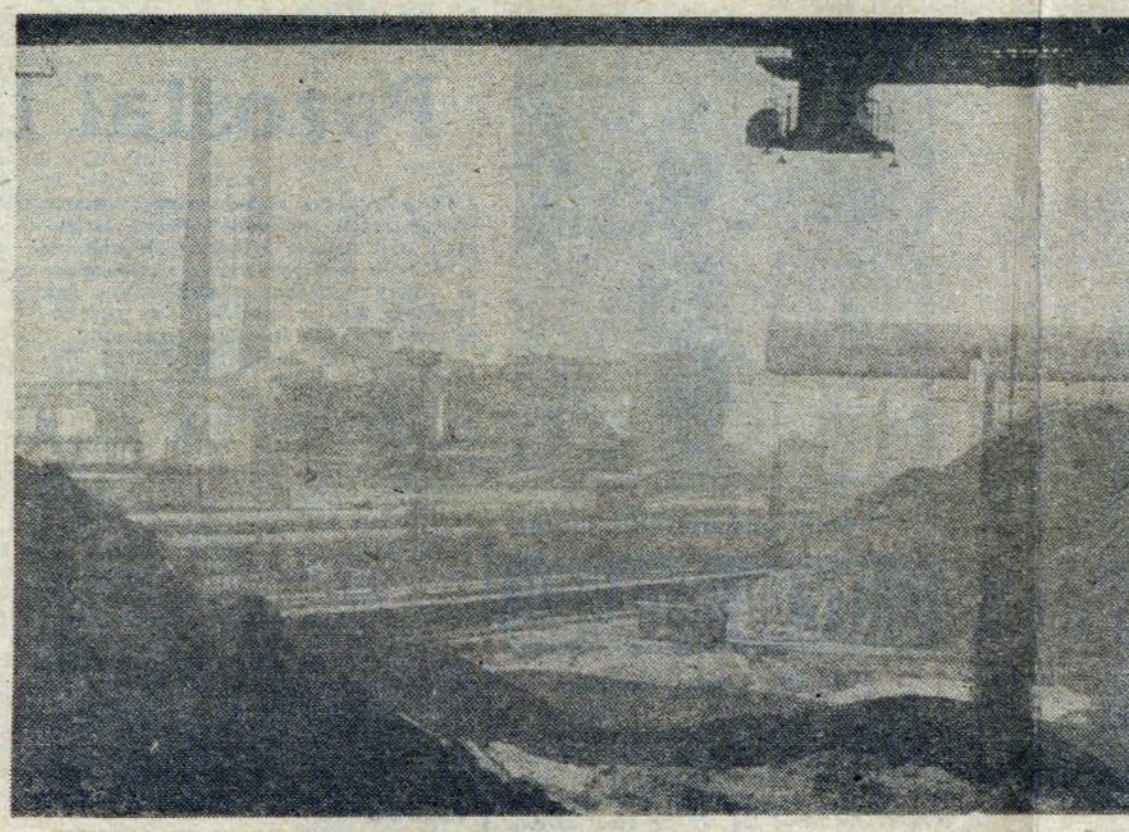

# Chcieli

## Wróżenice i Węgrzy

**Nowa Huta nie zna stagnacji terytorialnej. Co jakiś czas jej granice poszerzają się o następne wioski, nabierające automatycznie praw osiedli rolniczych. Uchwałą Rady Narodowej m. Krakowa z 11 grudnia 1985 na początku bieżącego roku przyłączone zostały do niej dwie nowe wsie: WRÓŻENICE — o powierzchni 290.28 ha, oraz WĘGRZYNOWICE — o powierzchni 180.10 ha.**

### „SZANOWNY PANIE MINISTRZE!"

Trzynaście lat temu, gdy po nowo zbudowanej drodze pomknęły pierwsze autobusy do Nowej Huty, rozpoczęły się próby zawarcia przez Wróżenice administracyjnego związku z tą dzielnicą miasta. Na ostatnim etapie marszu po tytuł obywateli m. Krakowa dołączyli mieszkańcy pobliskich Węgrzynowic.

Obydwie wsie należały dawniej do Gminnej Rady Narodowej w Wyciążu, które zostało włączone do Nowej Huty. Wróżenice i Węgrzynowice trafiły na dość dziwnej zasadzie pod skrzydła GRN w Kocmyrzowie — Luborzycy (znaczna odległość dzieląca te miejscowości). Były tam traktowane jak niezbyt chciane dzieci. Gdy więc mieszkańcy wystąpili na początku roku 1983 z wnioskiem o przyłączenie ich wsi do Krakowa, Rada Narodowa w Kocmyrzowie podjęła uchwałę akceptującą ten wniosek. Podobną uchwałę podjęła wkrótce potem DRN w Nowej Hucie. W maju 1983 dokumenty, opatrzone pozytywną opinią prezydenta miasta, powędrowały do Ministerstwa Administracji i Gospodarki Przestrzennej. Nie mogąc się doczekać odpowiedzi, sołtys Piotr Wójcik upoważniony przez mieszkańców Wróżenic i Węgrzynowic późną jesienią napisał do ministra list, w którym jeszcze raz wyłuszczył powody, dla których wsie zabiegają o podporządkowanie ich administracyjnym władzom Krakowa. Cytuję obszerny fragment tego listu, jako że daje on wyraźny obraz sytuacji, w jakiej znalazły się wioski.

— *Szanowny Panie Ministrze! (...) Przylegamy do Nowej Huty, pisząc dokładniej — do Huty im. Lenina od strony wschodniej, którą mamy w zasięgu wzroku, słuchu i zapachu. Ze względu na bliskość HiL 3/4 naszych mieszkańców to pracownicy kombinatu.*

*Dzieci uczęszczają do przedszkola w Nowej Hucie, os. Kościelniki, młodzież — do szkół w Nowej Hucie. Ośrodek zdrowia, szpital, Urząd Stanu Cywilnego, Spółdzielnia Kółek Rolniczych, Bank Rolny, Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa, wszystkie te instytucje z których na co dzień mieszkańcy korzystali i korzystają znajdują się w Nowej Hucie.*

*Natomiast gmina, do której należymy, to Gminna Rada Narodowa w Kocmyrzowie — Luborzycy. Z nią nic nas nigdy nie łączyło i nie łączy, prócz straty czasu i zdenerwowania.*

Załatwienie najmniejszej sprawy w GRN w Kocmyrzowie wymaga straty całego dnia ze względu na połączenie komunikacyjne i odległość. Dojazd do Kocmyrzowa możliwy jest tylko przez Nową Hutę obok Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie.

Ostatecznie ministerstwo wyraziło zgodę. Z realizacją wniosku trzeba było jednak poczekać, gdyż —

zgodnie nia 198 podział roku 1 chwała rej Wr niczym

Wróż tok Ke nadbrz uderza obejści ły wys tu star pewneg pobudo ślady p wie sie co dob paskud budowa

Rzno zana je kombin czyzn. niu. Je Uprawi kie pra ale —

Jak nickie

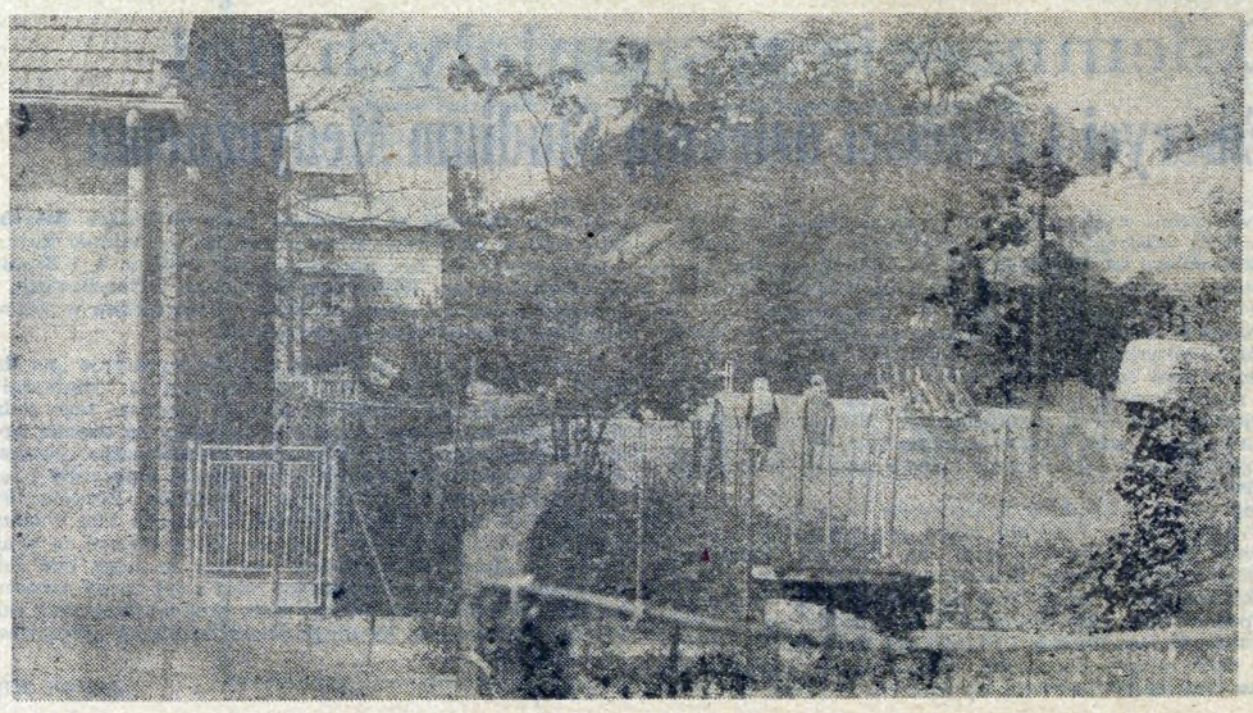

yżek koksu na wielkie piece
n przesyłana jest taśmociągiem)
ioma talbotami. I w tym nie
ż nic nielogicznego, bo gdyby w
lunek całego koksu sprowadza-
z zewnątrz zaangażować zakład
cowy, w „obiegu" musiałoby być
ium 20 talbotów. Wtedy my nie
yśmy tych wagonów i wówczas
tyby kłopoty czy nawet istniała-
rożba hamowania pracy baterii.

inwestycja przydała się hucie.
można było tolerować luzów roz-
kowych w jednym zakładzie i tą
czynnością przeciążać innych.
. płacić wielomilionowe kary za
oje wagonów."

**NA CO LUDZIE PSIOCZĄ?**

„dodatkową" robotę w ramach
godzin. Zakład Koksochemiczny
wie wywrotnice, a przyjmuje ty-
gla, że druga często nie pracuje.
ś w roku wywrotnice te odbie-
,5 mln ton węgla. Teraz — 3 mln
n. Nawet w tej chwili uwzględ-
też rozładunek koksu obie nie
pełni wykorzystane.

Niechciane dziecko, bo nikt nie chce dodatkowych obowiązków i zabiegów organizacyjnych wymagających inwencji. Jest to dodatkowa praca dla wielu, szczególnie dla pracowników K-1 i K-2. Zdarza się, że trzeba, by uruchomić drugą wywrotnicę, ściągać ludzi z innych stanowisk np.: dozowania, mielenia węgla. I to jest kłopot.

Obsługa wywrotnic węgla płacona jest od liczby rozładowanych wagonów. W przypadku rozładunku koksu wydajność wywrotnic spada, gdyż czas „spływu" koksu z leja wywrotnic jest dłuższy niż węgla, a więc wydłuża to czas przeznaczony na rozładunek jednego wagonu. Ale fakt ten uwzględniono w zasadach premiowania i w efekcie za rozładunek wagonu koksu płaci się więcej niż za rozładunek wagonu węgla. Koksownik, pod warunkiem że pracuje dobrze, zarabia tyle samo rozładowywując czy to koks, czy węgiel!

Po co więc psioczyć?!

JANINA DZIURO

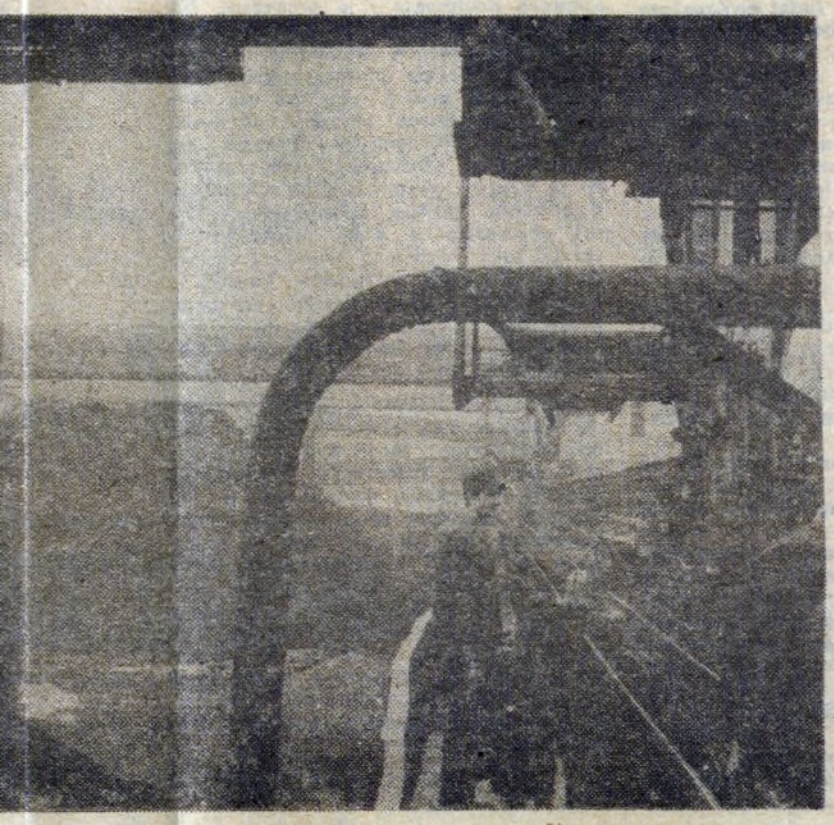

MÓWIĄ FUNKCJONARIUSZE

# Czy bezpiecznie?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

*ktoś zareaguje na podejrzane ma[illegible]owanie przy zamku współlokatora, są niestety nadal sporadyczne, chociaż np. ostatnio sąsiadka zauważyła, jak złodzieje nawiercają dziury w balkonie obok. Dzięki jej reakcji zdołaliśmy schwytać dwóch sprawców mimo użycia przez nich ręcznego miotacza gazu.*

*— Największe zagrożenie istnieje i trzeba sobie to jasno powiedzieć ze strony nieletnich. Ich pole działania jest nadzwyczaj różnorodne, zajmują się włamaniami do kiosków i samochodów oraz okradaniem pijanych. Młodzież ta wybiera sobie wcześniej potencjalne „ofiary" oraz gromadzi na potrzeby takich akcji środki żrące czy np. eter. Są to często doskonale zorganizowane grupy przestępcze z własnym sprytnie zakamuflowanym lokalem, które pozwalają sobie na złodziejskie wypady w innych rejonach kraju. Potrafią oddając do sklepu komisowego zepsuty zegarek, ukraść w tym czasie trzy inne i spieniężyć je na alkohol, który stanowi zazwyczaj cel tych wszystkich działań. Obok nich rosną ci najmłodsi, których na razie stać jedynie na wybicie kamieniem szyby w szkole, aby zrobić na złość nauczycielce, albo żeby wziąć ze sklepowej lady jakiś towar. Co najciekawsze, są to kradzieże, o których dowiadujemy się często dopiero od nich, ponieważ w placówkach handlowych nic nie zauważono.*

*— Często ogarnia nas zdziwienie połączone przyznam się z bezsilnością, kiedy zdarza nam się nierzadko legitymować o drugiej w nocy czy nad ranem nieletnich, którymi dom się kompletnie nie zajmuję. Jak można temu przeciwdziałać skoro ojciec i matka nie mają nad swoimi „pociechami" jakiejkolwiek pieczy? Potem w trakcie rozpraw jest tylko z ich strony bezgraniczne niedowierzanie faktom i częste ukrywanie pewnych spraw. Wcześniej syn czy córka przynosi do domu nie wiadomo skąd zachodni sprzęt foto-[illegible] czy inne towary z „Pe-[illegible]", nie budząc niczyjego zainteresowania czy reakcji.*

*— Jest to na pewno olbrzymi problem, chociaż ciągle wiele jest jeszcze interwencji w przypadku rodzinnych konfliktów. Wszelkie wyjazdy zarobkowe za granicę i napływ gotówki powodują często mniejszą dbałość o rodzinę i pogoń wyłącznie za pieniądzem. Do tego dochodzi jeden głębszy i wszystko to jest zaczątkiem małżeńskiej awantury. Potem znajdujemy na ulicy pijanego mężczyznę, przygniecionego drzwiami od szafy, w których ukryta jest biżuteria wartości 2 mln złotych.*

*— Ludzie zbyt mało wagi przywiązują do sprawy zabezpieczenia swoich mieszkań, samochodów i piwnic. Istnieją przecież środki, które na pewno temu całkowicie nie zaradzą, ale z pewnością utrudnią złodziejowi kradzież czy włamanie. Niektórych stać na samochód za grube miliony, lecz żal im tych kilkuset złotych na np. śruby zabezpieczające koła. Wszyscy ze wzruszeniem ramion przyglądają się łamaniu przepisów, stwierdzając w duchu, że interwencja jest jedynie w kompetencji organów porządkowych. Bez ściślejszej współpracy z nami i bez większej konsolidacji społeczeństwa nie będzie można wyplenić tych wszechobecnych przejawów zła.*

*Gorzkie słowa, niestety często uzasadnione. Istniejącej sytuacji nie zdołają zniwelować wzmożone siły organów porządkowych, nasilenie kontroli, jeżeli sami nie zaczniemy dbać o wspólne dobro, jakim jest czystość i porządek, bezpieczeństwo i spokój.*

Wypowiedzi funkcjonariuszy z III Referatu Dzielnicowych DUSW w Nowej Hucie wysłuchał

MAREK DĘBICKI

# i do miasta...

## ęgrzynowice nowymi osiedlami Nowej Huty

zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów (28 grudnia 1983) — w roku 1984 nie przewidywano zmian w podziale administracyjnym kraju. **Dopiero pod koniec roku 1985 podjęta została wspomniana na wstępie uchwała Rady Narodowej m. Krakowa, za sprawą której Wróżenice i Węgrzynowice stały się osiedlami rolniczymi dzielnicy Nowa Huta.**

**W KRAINIE TYTONIU**

Wróżenice leżą na wzgórzu, u stóp którego płynie Potok Kościelnicki, zanieczyszczony przez „królujące" na nadbrzeżnych pastwiskach gęsi i kaczki. Przybysza uderza duża ilość drobiu w schludnych gospodarskich obejściach. Podobno od dawna Wróżenice oceniane były wysoko za estetyczny wygląd. Do rzadkości należy tu stary wiejski dom. A przecież jeszcze w roku 1961 pewnego rodzaju rewelacją było to, że „Wójcik się pobudował". Sołtys zrobił dobry początek, a w jego ślady poszli pozostali mieszkańcy. Domy, a jest ich prawie siedemdziesiąt, zwieńczone są stromymi dachami, co dobrze świadczy o gustach właścicieli. Wszak nic paskudniejszego nad płaskie imitacje wielkoblokowego budownictwa miejskiego!

Rzucająca się w oczy zasobność społeczeństwa związana jest w pewnym stopniu z bliskim sąsiedztwem kombinatu HiL. Tutaj bowiem pracuje większość mężczyzn. Ale nie tylko z tym. Wróżenice to kraina tytoniu. Jego plantacje zajmują powierzchnię 27 hektarów. Uprawia go dzisiaj 73 gospodarzy. Zajęcie to niezwykle pracochłonne, absorbujące bez mała przez cały rok, ale — opłacalne.

Jak wiadomo, tytoń wymaga dobrej gleby. Wróżenickie grunty zaliczane są do pierwszej i drugiej kategorii. Oprócz tytoniu uprawiane są tu zboża (głównie pszenica) oraz warzywa. Prowadzona jest hodowla bydła i trzody chlewnej. Podobną strukturę rolno-hodowlaną mają Węgrzynowice. Mając świadomość, że nowe osiedla wiejskie wzbogacą własną bazę zaopatrzeniową Nowej Huty powinniśmy być zadowoleni z tak cennego nabytku. Tryb warunkowy, jakiego użyłam, bierze się stąd, że — niestety — i tutejsze środowisko skażone jest bliskością przemysłowej „cywilizacji" czy — jak kto woli — zacofania w dziedzinie postępu technicznego.

**AWANS**

Nietrudno wyczuć, że poza konkretnymi poważnymi powodami ubiegania się o przyłączenie do miasta mieszkańcami kierowały swoiste względy ambicjonalne. Wróżeniczanie nie kryją satysfakcji, że są teraz obywatelami miasta Krakowa. Uważają to za awans społeczny.

Za względami ambicjonalnymi kryją się także względy praktyczne. Taki „awans" społeczny oznacza bowiem większą łatwość życia, większe możliwości załatwiania różnych spraw administracyjnych. Dla przykładu: Wróżenice nie mają sieci gazowej, ani sieci wodociągowej (korzystają ze studni). Ludzie chętnie wykonaliby je w ramach czynów społecznych (mają na tym polu znaczne osiągnięcia, m. in. wybudowaną własnym samopłem drogę). Ale cóż, nie wystarczą szczere chęci; trzeba jeszcze wielu zachodów, aby przedsięwzięcia znalazły się w planie inwestycyjnych czynów społecznych dzielnicy.

Piotr Wójcik, przez 26 lat sprawujący funkcje sołtysa, a w nowych warunkach — przewodniczącego komitetu osiedlowego, ma za sobą pierwsze sukcesy: obietnicę wymiany lamp ulicznych przez Zakład Energetyczny oraz obietnicę naprawy mostu przez Zarząd Dróg. Ma też pierwsze porażki, m. in. odmowę dostarczenia gazu przez gazownię.

Tak się zaczęło życie mieszkańców nowych osiedli na obrzeżach wielkiej aglomeracji miejskiej...

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

# Pustka w czterech ścianach

**Budzą niezdrowe emocje, sprzyjają niekiedy plotkarskim dywagacjom, czasami wyzwalają litość, której sami się najbardziej boją. Biała laska, wózek, protezy. Dla wielu sensacja, dla nich codzienny strybut ich trudnego życia.**

**Niepełnosprawni — ludzie, którzy potrafią egzystować bardzo normalnie pomimo rozmaitych barier, które ciągle muszą pokonywać, potrafią jednak także wegetować i jedynie istnieć, czemu sprzyja nadwerężona psychika i brak pomocy z zewnątrz.**

### LEK DOBREGO SŁOWA

Ta choroba drąży człowieka. Staje się on coraz bardziej od niej zależny. **BARBARA** pomimo to aktywnością, ciągłym działaniem stara się ją opanować — zniszczyć jej już nie można. Jeszcze niedawno pracowała w Zakładzie Usług Socjalno-Bytowych HiL, gdzie trafiła jako absolwentka Akademii Ekonomicznej. Jak wspomina, praca z ludźmi sprawiała jej przyjemność, żal tamtych lat, teraz cieszy ją przynajmniej pamięć znajomych.

Unieruchomiona w wózku inwalidzkim nie poddaje się, walcząc o siebie, stara się zrobić coś dla innych, na których los wydał podobny wyrok. Orzeczenie „żadna praca" i I grupa inwalidzka nie przykuły jej do łóżka, wręcz przeciwnie, sytuacja w jakiej się znalazła, pozwoliła jej na spojrzenie na wiele rzeczy z innej perspektywy.

Kiedy kierownictwo powstałego w 1983 roku w Siemianowicach Klubu Osób Niepełnosprawnych i ich Przyjaciół zaproponowało jej prowadzenie kącika korespondencyjnego, uznała, że wygrała los na loterii. Mogła robić to, co sobie wymarzyła — pomagać takim jak ona, pokrzywdzonym, potrzebującym wsparcia i wiary w sens życia. Odtąd jest pośrednikiem, zbliża niepełnosprawnych, pomaga im w miarę swoich możliwości w wielu sprawach, jest ich powiernikiem.

— *Początkowo otrzymywałam blisko sto listów dziennie* — stwierdza Barbara — *obecnie sytuacja się już unormowała. Co piszę moim korespondentom? Staram się uświadomić im, że nie mogą przejść przez życie z postawą „przepraszam, że żyję". Przecież uśmiech na twarzy i życzliwość wyzwalają to samo u innych. Chcę ponadto, aby uwierzyli nie we mnie, lecz w siebie i tak staram się w moich odpowiedziach reagować na te smutne, przesycone niewiarą listy.*

To stwarzanie odskoczni do życia, stało się dla Barbary celem, który w dużym stopniu udało się jej osiągnąć. Dostaje już pierwsze podziękowania. Przeglądając listy z całej niemal Polski, wczytując się w problemy niepełnosprawnych i widząc jej zapał, zaczynam ją podziwiać za chęci, upór, i, co najważniejsze, nieuleganie zniechęceniu. Ona sama codziennie rano wstając, wysyła mamę do skrzynki pocztowej, aby sprawdzić czy już był listonosz.

**„...mam skończone 19 lat od urodzenia byłam chora na serce, mam za sobą trzy operacje, po pierwszej wystąpił paraliż lewostronny. Bardzo się wstydzę swego kalectwa, nigdzie nie wychodzę, ciągle siedzę w domu zamknięta w czterech ścianach i zazdroszczę ludziom, którzy mogą poruszać się swobodnie".**

**„...jestem po wypadku motocyklowym, po którym stwierdzono złamanie kręgosłupa. Cały czas jestem bezradny, jestem sam, stronię od ludzi, nie potrafię z nimi rozmawiać"...**

### SĄ WŚRÓD NAS

Liczba osób niepełnosprawnych na terenie dzielnicy jest trudna do obliczenia. Są to przecież ludzie upośledzeni nie tylko ruchowo, częste są też choroby wzroku, słuchu oraz te mniej widoczne dla szarego przechodnia czy współlokatora. Poza tym termin ten jest pojęciem niebywale szerokim, dlatego ludzi tych jest w Nowej Hucie kilka tysięcy wliczając w to wszelkie poważniejsze przypadłości kardiologiczne, neurologiczne czy przewlekłe chorych. Jak ludziom tym stworzyć warunki godziwego życia, umożliwiając realizację zamierzeń, wykonywania pracy, która często jest najlepszą terapią? Czy słowo inwalida łączy się jedynie z degradacją takiej jednostki jako człowieka?

— *Ułomności te są do zniwelowania* — stwierdza JANINA RUMEANCE z Działu Służb Socjalnych ZOZ nr 2 — *cóż, skoro osoby np. niesprawne ruchowo praktycznie na każdym kroku natrafiają już w swoim miejscu zamieszkania na kłopoty. Zbyt małe łazienki, brak zjazdów, wąskie drzwi, brak poręczy i uchwytów to codzienność. Co z tego, że inwalida ma wózek, skoro nie może nim wyjechać na balkon, lub co gorsza mieszka na wysokich kondygnacjach? Kolejny problem to kwestia zatrudnienia, liczba stanowisk pracy w spółdzielniach inwalidzkich jest zbyt mała, a co gorsze często są to miejsca do tego nieprzystosowane. Mnóstwo obwarowań lekarskich w przypadku rozmaitych schorzeń uniemożliwia ich stwarzanie. A praca jest dla tych ludzi najlepszym lekarstwem, które pozwala im zapomnieć o swoim kalectwie i czuć się potrzebnym. Jest to zależne od nich oraz od naszej tolerancji i zrozumienia. Niektórzy z naszych podopiecznych skończyli studia, pracują w swoim zawodzie, założyli rodziny. Jak powiedział mi jeden z niepełnosprawnych — najgorsze jest pierwsze kilka lat potem człowiek przyzwyczaja się do kalectwa i swoich możliwości fizycznych.*

Oczywiście, różnice w psychice rozmaicie wpływają na dalsze losy inwalidów, cały problem zamyka się w tym czy osoba ta utrzymuje kontakt z innymi ludźmi, czy ułomności te powodują zamknięcie się w sobie i odchylenia psychiczne.

**„...życie nauczyło mnie nieufności do ludzi. Boję się złych, przykrych słów, boję się ludzi jednocześnie jest mi źle z tą samotnością".**

**„...moją pracę traktuję z jednej strony jako źródło dochodów, a z drugiej jako coś co daje mi możliwość przebywania w środowisku ludzi zdrowych i mi życzliwych. Jednak najgorsza jest droga z pracy do domu, gdy wychodzę na ulicę widzę wszystkie oczy zwrócone w moim kierunku".**

Fragmenty listów osób niepełnosprawnych — korespondencja samotności, pełna bezradności i niewiary.

### MARZENIA BARBARY

Poczucia inności i izolacji nie wypełnią ośrodki i instytucje społeczne, które spełniają wobec inwalidów pewne funkcje socjalne. **Gdzie jednak wsparcie czysto duchowe, kto liczy się z ich rozterkami i dylematami?** Ich życie jest przecież jedną wielką niewiadomą, ciągle bowiem muszą o coś walczyć i stawiać czoła przeciwnościom.

Terapia kącika korespondencyjnego prowadzonego przez Barbarę to jedynie wstęp do jej wielkich marzeń. Ich obecna realizacja objęła poniekąd cały kraj, teraz chciałaby je skonkretyzować namacalnie tutaj na terenie dzielnicy. Same listy i wiara w słowo pisane to nie wszystko, potrzebny jest bliższy kontakt, wspólne wypełnianie czasu poprzez wyjazdy czy zainteresowania.

— *Niestety, w Nowej Hucie nie działa klub środowiskowy* — dodaje Barbara — *gdzie moglibyśmy się spotykać. Każdy jest zamknięty w czterech ścianach dosłownie i w przenośni. Na Śląsku czy w Poznaniu istnieje wiele miejsc grupujących inwalidów różnych schorzeń. Obecnie planują wydawanie gazety, gdzie ludzie tacy jak my mogliby prezentować swoją twórczość, gdzie porad udzielaliby lekarze czy psycholodzy. Możliwość samorealizacji w naszym przypadku to wspaniała i potrzebna sprawa. Kiedy jednak tutaj, chociażby w Nowej Hucie powstanie taki klub czy może terenowy oddział Związku Inwalidów Narządów Ruchu? Fakt, że przekształcenie tych pomysłów w czyn utrudnia nasze kalectwo, ale może przez ten artykuł natrafię na bratnie dusze?*

Pomysły i marzenia Barbary lubią się spełniać (jak chociażby kącik korespondencyjny), może więc i tym razem się uda? **Integracja środowiska niepełnosprawnych wydaje się w adaptacji życiowej tych ludzi rzeczą niezbędną.** Jest to dla nich — bojących się reakcji ludzi zdrowych i żyjących w izolacji, którą pogłębia niestety często postawa rodziny — okno na świat, na normalne życie, na zdobycie przyjaciół, na realizację zamierzeń. Czas na stworzenie modelu, w którym ludzie ci egzystować będą obok nas nie na zasadzie zależności, lecz wzajemności.

MAREK DĘBICKI

LISTY DO REDAKCJI

# Huta odmówiła pomocy

*Zwracamy się do redakcji „Głosu Nowej Huty" z ogromną prośbą o pomoc w poniższej sprawie: w ubiegłym roku zwróciliśmy się do dyrekcji Huty im. Lenina z naszym apelem o pomoc (od red. — tekst apelu do wglądu w redakcji) i otrzymaliśmy lakoniczną odpowiedź — oczywiście odmowną. Zabolało nas to ogromnie, gdyż Koło nasze zrzesza również wielu pracowników kombinatu, którzy borykają się z własnym nieszczęściem. Większość rodziców chorych dzieci nigdy indywidualnie nie zwróci się z jakąkolwiek prośbą — wolą pozostawać sami ze swymi kłopotami, gdyż ambicja im na to nie pozwala. Koło nasze niesie tym ludziom (...) pomoc, a zrzesza również sympatyków, którzy jeszcze mają siły, aby walczyć o pomoc dla dzieci i ich nieszczęśliwych rodzin.*

*Musimy wszyscy zdawać sobie sprawę, jakie trudności ma do pokonania rodzina obarczona dodatkowo nieuleczalnie chorym dzieckiem. Przykro nam, że największy zakład odmówił nam jakiejkolwiek pomocy. Czujemy się dotknięci.*

*(...) Może znajdzie się ktoś — kto będzie chciał nam pomóc? Może któryś z Zakładów HiL, może ktoś spoza HiL przyjmie członkostwo wspierające, co byłoby dużą dla nas pomocą. (...) Każda pomoc jest ważna, dla nas wszystko się liczy. Obecnie borykamy się z trudnościami, gdyż nie mamy gdzie wysłać naszych dzieci. Gdyby chociaż po jednym dziecku można było wysłać na kolonie. W październiku nasze dzieci miały jechać do Osieczan na wczasy z rehabilitacją — niestety, MPK w ostatniej chwili tej pomocy nam odmówiło.*

*Przykro, ale cały czas borykamy się w każdym miejscu z ogromnymi trudnościami. Apelujemy o pomoc — może ktoś się znajdzie...*

**Koło Pomocy Dzieciom Niepełnej Sprawności Ruchowej nr 34**

**OD REDAKCJI: Dlaczego najprostsze humanitarne gesty są nam obce? Po lekturze tego listu mam wątpliwości czy deklaracje pieniężne na różne konta lub „książeczki dla..." nie są pustymi gestami. Pomoc niepełnosprawnemu to kłopot, trudność, lepiej więc uchylić się niż brać sobie problem na głowę.**

**Czy ten list znajdzie oddźwięk? Czy problem znów zostanie odepchnięty?! (k)**

# OBWIESZCZENIA

**Sąd Rejonowy dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie, Wydział II Karny informuje, że:**

**Katarzyna Kopeć** z d. Musiał, ur. 20. 06. 1909 r. w Krakowie, c. Franciszka i Małgorzaty z d. Gaz — została skazana prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie z dnia 10. 04. 1986 r. na karę grzywny w kwocie 60.000 (sześćdziesiąt tysięcy) zł oraz przepadek dowodów rzeczowych — za to, że w dniu 8. 04. 1986 r. w Krakowie — Nowej Hucie nie mając wymaganego zezwolenia sprzedała jedną butelkę wódki „Extra Żytnia" po cenach wyższych od obowiązujących, tj. za występek z art. 43 Ust. 1 Ustawy z dnia 26. 10. 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

**Adam Żurek** ur. 10. 12. 1953 r. w Krakowie, s. Idziego i Marianny z d. Grzybczyk — został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie z dnia 10. 09. 1985 r. — Sygn. II. K. 772/85/N — na karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności i 50.000 zł grzywny oraz przepadek dowodów rzeczowych — za to, że w okresie od czerwca 1985 r. do 8 września 1985 r. w Krakowie — Nowej Hucie przechowywał pochodzący z nielegalnego wyrobu spirytus, tj. za występek z art. 5 ust. 2 Ustawy z dnia 22. 04. 1959r.

**Marian Kaczmarski**, ur. 17. 07. 1963 r. w Marcinkowicach, s. Stanisława i Władysławy z d. Mączko — został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie z dnia 15 stycznia 1986 r. — Sygn. II K. 51/86/N — na karę 1 (jeden) rok pozbawienia wolności i 40.000 zł grzywny oraz konfiskatę mienia — za to, że w dniu 13 stycznia 1986 r. w Krakowie — Nowej Hucie po uprzednim wybiciu szyby w drzwiach wejściowych do sklepu radiowo-telewizyjnego nr 60 skąd zabrał w celu przywłaszczenia zespół programujący wartości 1.250 zł, tj. za wyst. z art. 208 k.k.

**Stanisław Lizak**, ur. 8. 04. 1938 r. w Nowopolu, s. Stanisława i Stefanii z d. Gwóźdź — został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie z dnia 16. 04. 1986 r. — Sygn. II K. 376/86/N — na karę grzywny w kwocie 80.000 zł oraz przepadek dowodów rzeczowych — za to, że w dniu 10. 04. 1986 r. w Krakowie — Nowej Hucie nie posiadając wymaganego zezwolenia odsprzedał z zyskiem dwie butelki wódki „Extra Żytnia", tj. za występek z art. 43 ust. 1 Ustawy z dnia 26. 10. 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

**Stefan Surlo**, ur. 28. 07. 1939 r. w Borzętach, s. Piotra i Stefanii z d. Surówka — został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie z dnia 28. 03. 1986 r. — Sygn. II. K. 309/86/N — na łączną karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na czas 3 (trzech) lat i 150.000 zł grzywny — za to, że w dniu 26. 08. 1985 r. w Krakowie — Nowej Hucie dopuścił się czynnej napaści oraz znieważył funkcjonariuszy MO, podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, tj. o wyst. z art. 234 §1 k.k. i art. 236 k.k przy zast. art. 25 §2 k.k. — tzn., że oskarżony miał ograniczoną w znacznym stopniu zdolność pokierowania swoim postępowaniem.

**PIĄTEK I**

16.50 Program dnia
16.55 Nie tylko dla oszczędnych
17.15 Teleekspres
**17.30 Studio Lato**
18.30 Monitor rządowy
19.00 Dobranoc — Zajęcza nocka
19.30 Dziennik TV
**20.00 „I znów będą krzyczeć łabędzie" — film fab. prod. radzieckiej**
**21.00 XXIII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '86 — koncert finałowy I**
22.40 (w przerwie transmisji) Dziennik TV — komentarze
23.00 D.c. Festiwalu Opole '86 — finałowy koncert II
0.25 Dziennik TV — wiadomości

**PIĄTEK II**

16.55 Program dnia
**17.00 „Dlaczego nie chcą go dziewczyny" — film prod. CSRS**
18.20 Wakacje...
18.30 Kronika krakowska
**19.00 „Love story po polsku" — program rozrywkowy**
19.30 Dziennik TV
20.00 Klejnoty kultury
**20.30 Jarmark**
21.15 Filmy morskie
21.45 Antyczny świat prof. Krawczuka — Justynian
22.15 Zgodnie z moim sumieniem
**22.50 „Chcę latać" (4) — film prod. włoskiej**
23.50 Na mnie możesz liczyć — program publicystyczny
0.05 Wieczorne wiadomości

**SOBOTA I**

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
**9.00 Kino teleferii — „Domek na preerii" — „Wybory"**
9.45 Radar
10.10 Magazyn wędkarski
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.55 Bariery
**12.25 „Opowieści biblijne" (11) — film dok. prod. polskiej**
12.40 „Lato gwarków"
13.25 „Królowie mórz" — film dokumentalny
13.50 Telewizyjny informator wydawniczy
14.05 Z Polski rodem
14.30 Zdrowie — magazyn publicystyczny
15.00 Dziennik TV — wiadomości
**15.05 Antologia dramatu powszechnego — Alfred de Musset: „Kaprys"**
15.55 Telewizyjna lista przebojów muzyki poważnej
16.25 Kram — magazyn konsumenta
17.05 Losowanie Dużego Lotka
**17.15 „Błękitna"**
**17.50 Skarbiec**
**18.30 Telewizyjny Klub Młodych — Promocje**
19.00 Dobranoc — Przygody Bolka i Lolka
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik TV
**20.00 „Co to za mąż" — film prod. francuskiej**
21.35 Czas — magazyn publicystyczny
22.05 Siedem dni na świecie
22.15 Dziennik TV — wiadomości
22.25 Wiadomości sportowe
**22.40 „Cel: Harry" — film krym. prod. USA**

**SOBOTA II**

16.30 Powitanie
16.35 Kurs pływania na desce
**16.45 „Deszczowy lipiec" — film prod. polskiej**
18.15 Góralskie tańce
18.30 Kronika krakowska
19.00 Spektrum
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
**20.00 Wielkie mecze tenisowe**
**20.50 Piosenki Haliny Frąckowiak**
21.00 Być aktorem — Janusz Kłosiński
21.30 Tydzień w polityce
**21.40 „Czuła jest noc" (4) — film prod. angielskiej**
**22.30 Studio Hi-Fi**
23.00 Anegdoty o Wieniawskim — Opowiadanie trzecie
23.05 Wieczorne wiadomości

**NIEDZIELA I**

7.10—8.55 Program dla rolników
8.55 Program dnia
**9.00 Kino teleferii: „O dwóch takich co ukradli księżyc"**
10.20 „Samo zdrowie"
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.35 „S.O.S. z gór, lasów i łąk" (3) — film przyrodniczy
**11.20 „Dziwne małżeństwo" (3) — film prod. węgierskiej**
12.35 Siedem anten
13.15 Telewizyjny koncert życzeń
14.00 Kraj za miastem
14.25 Wszystko albo nic (1)
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.05 „Żurawie" — film dokumentalny
15.45 Wszystko albo nic (2)
**16.20 Lato w Studio 1**
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka — Przygody Colargola
19.30 Dziennik TV
**20.00 „Powrót do Edenu" (11) — australijski serial film.**
20.50 Pegaz — magazyn aktualności kulturalnych
21.35 „Spotkanie za Olzą"
22.15 Sportowa niedziela
22.50 „Czego zazdroszczą, czego nie potrafią"
23.45 Dziennik TV — wiadomości

**NIEDZIELA II**

10.30 „Powrót do Edenu" — film dla niesłyszących (11)
15.00 Lokalny koncert życzeń
15.25 Krótkofalowcy — wojskowy program publicystyczny
15.55 Poznań na antenie Dwójki
16.30 Tour de Pologne — V etap
17.15 Jutro poniedziałek
17.45 Poznań na antenie Dwójki
18.15 Wzdłuż Odry
18.45 Poznań na antenie Dwójki
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
**20.00 Studio sport**
20.30 Poznań na antenie Dwójki
21.00 Sceny z pogranicza — reportaż Ryszarda Badowskiego
**21.30 „Drzewo z głębi morza" — film fab. prod. francuskiej**
22.55 Sonata a-moll Liszta — gra Waldemar Malicki
23.25 Wieczorne wiadomości

# TV
# 25–31 lipca

23.30 Anegdoty teatralne Igora Śmiałowskiego (3)

**PONIEDZIAŁEK I**

17.10 Program dnia
17.15 Teleekspres
**17.30 Studio Lato**
19.00 Dobranoc — Zajęcza nocka
19.30 Dziennik TV
20.00 Rozmowa na telefon (1)
**20.15 Letni przegląd komedii Teatru TV — „Okapi"**
21.50 Żniwa '86
22.00 Dziennik TV — komentarze
22.20 Rozmowa na telefon (2)
22.35 „Nie w kij dmucha!" — telewizyjny film dokument.
22.55 Dziennik TV — wiadomości

**PONIEDZIAŁEK II**

16.55 Program dnia
**17.00 „Między niebem a ziemią" — film prod. NRD**
18.20 Wakacje...
18.30 Kronika krakowska
19.00 Piękni i wspaniali
19.30 Dziennik TV
20.00 Zwiedzamy Polskę
**20.15 Studio sport**
20.45 Egipskie szkice — program dokumentalny
**21.50 „Czarne chmury" (8) — film prod. polskiej**
22.40 Wieczorne wiadomości

**WTOREK I**

8.55 Domator
**9.00 Teleferie — „Podniebne wakacje" i „Dżokej Monika" (8) — film prod. NRD**
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 „Zaginął bez śladu" (1) — film prod. angielskiej
11.05 Z myślą o zimie
11.25 Poradnik domatora
11.40 Na leżaku i w fotelu
11.45 „Morze południowe" (2) — film dok. prod. RFN
17.00 Program dnia
17.05 PZU informuje
17.15 Teleekspres
**17.30 Studio Lato**
19.00 Dla dzieci — Zajęcza nocka
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
**20.15 „Zaginął bez śladu" (4) — film prod. angielskiej**
21.05 Dziennik TV — komentarze
21.25 Telewizyjny informator wydawniczy
21.40 Wieczór z Pegazem
22.55 Dziennik TV — wiadomości

**WTOREK II**

16.55 Program dnia
17.00 „Serenada z dwunastego piętra" — film prod. rumuńskiej
18.20 Wakacje...
18.30 Kronika krakowska
**19.00 „Videomusic"**
19.30 Dziennik TV
20.00 Zwiedzamy Polskę
20.15 „Ciężarowcy"
21.15 Reportaż z wernisażu Henny Bakuły
**21.30 „Cienie zapomnianych przodków" — film prod. radzieckiej**
23.10 Wieczorne wiadomości

**ŚRODA I**

8.55 Program dnia
**9.00 Teleferie TDC „Krąg" — magazyn harcerzy**
9.25 „Dżokej Monika" (9) — film prod. NRD
10.00 Dziennik TV — wiadomości
**10.10 „Pensja pani Latter" — film prod. polskiej**
11.50 Wędkarstwo dla początkujących
12.05 Zioła, ziółka
12.15 Zielono nam
12.25 Gotujemy na urlopie
12.35 Encyklopedia Tatrzańska
12.50 „Ze świata roślin" — film prod. polskiej
17.10 Program dnia
17.15 Teleekspres
17.30 Losowanie Ekspres Lotka i Super Lotka
**17.40 Studio Lato**
19.00 Dla dzieci — Zajęcza nocka
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
**20.15 „Pensja pani Latter" — film prod. polskiej**
21.55 Żniwa '86
22.05 Dziennik TV — komentarze
22.25 Wyniki totalizatora
22.30 Letnie wieczory muzyczne — Wielcy skrzypkowie
23.15 Dziennik TV — wiadomości

**ŚRODA II**

16.55 Program dnia
17.00 „Czarodzieje" (1) — film fab. prod. ZSRR
18.20 Wakacje...
18.30 Kronika krakowska
19.00 Koncerty Chopinowskie — gra Gilbert Zilberkant
19.30 Dziennik TV
20.00 Zwiedzamy Polskę
20.15 Dookoła świata — „U himalajskich górali"
**21.00 Studio sport**
21.45 „Osądźmy sami"
22.30 Wieczorne wiadomości

**CZWARTEK I**

8.55 Domator
**9.00 Teleferie: „Don Kichot z Manczy" — film prod. hiszpańskiej**
9.50 „O Aniczce, Hubercie i słomianym kapeluszu" — opowieść czwarta — film prod. CSRS
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 „Mały pitaval wielkiego miasta" (2) — film prod. CSRS
11.10 Szkoła dla rodziców
11.25 Dziękuję, nie palę
11.35 Wakacyjna apteczka
11.45 Bliżej siebie
12.05 W kręgu domowego ogniska
12.30 Historia najbliższa
16.50 Program dnia
16.55 „Niezwyciężona" — wojskowy program dokumentalny
17.15 Teleekspres
**17.30 Studio Lato — w tym Sonda**
19.00 Dla dzieci — Zajęcza nocka
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
**20.15 „Mały pitaval wielkiego miasta" — film prod. CSRS (2)**
21.15 Dziennik TV — komentarze
21.35 „Interstudio"
22.15 „Nadzieja" (1) — film dokumentalny
23.00 Dziennik TV — wiadomości

**CZWARTEK II**

16.55 Program dnia
17.00 „Czarodzieje" (2) — film prod. radzieckiej
18.20 Wakacje...
18.30 Kronika krakowska
19.00 „Kto to powiedział?" — teleturniej
19.30 Dziennik TV
20.00 Zwiedzamy Polskę
20.15 „Mandragora" — film baletowy
**20.45 Variete, variete — program rozrywkowy prod. RFN**
21.30 Expo-86
**22.05 „Sekrety księżnej de Cadignam"** — film prod. franc.
23.45 Wieczorne wiadomości

**Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

# PROPONUJEMY

ŚWIT godz. 16.00 — **„Gremlinsy rozrabiają"** prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 **„Skorumpowani"** prod. francuskiej, od 18 lat.
ŚWIT mała sala — nieczynne.

ŚWIATOWID godz. 15.00 **„Podróże pana Kleksa"** część I i II, prod. polskiej b.o., godz 18.00 **„Karatecy z Kanionu Żółtej Rzeki"** prod. chińskiej, od 15 lat, godz. 20.00 **„Ucieczka z Nowego Jorku"** prod USA od 18 lat.

SFINKS od 25 do 27 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 **„Najlepszy kumpel"** prod. USA, od 15 lat, 27 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 — poranki filmowe, od 28 do 30 bm. godz 15.45 i 17.00 **„Rycerzyk czerwonego serduszka"** prod. polskiej, b.o., godz. 18.15 i 20.00 **„Ręce do góry"** prod. polskiej, od 18 lat.
31 bm. kino nieczynne.

**TEATR LUDOWY**

Nieczynny (przerwa urlopowa).

**NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY**
**(plac Centralny)**

● „U ZBYCHA G." — muzyka z płyt compactowych — sobota, 26 lipca, godz. 17.

● „I Fiaskownica w NCK" — popołudnie dla dzieci i młodzieży — wstęp wolny — 29 lipca, wtorek.

● Do końca lipca można oglądać w NCK wystawy: modeli pływających, modeli latających, ceramiki i rzeźby, prace rysunkowe i malarskie uczestników zajęć plastycznych. Zorganizowano również przegląd i kiermasz prac klubu i kursu tkactwa artystycznego.

**KLUB MŁODYCH**
**(os. Młodości 1)**

● STUDYJNE POKAZY VIDEO — wtorki i piątki, godz. 18.
● DYSKOTEKI połączone z wyświetlaniem filmów video — czwartki i niedziele, godz 18.

**KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI**
**(plac Centralny)**

● COLLAGE Stanisławy Gankiewicz i Portrety kompozytorów to wystawy, które można oglądać codziennie (z wyjątkiem niedziel) w godz. 10—20 (w soboty w godz. 10—18.

**SALON WYSTAWOWY TPSP**
**(al. Róż 3)**

● WYSTAWA prac członków Stowarzyszenia Marynistów Polskich — czynna w godz. 10—17, z wyjątkiem poniedziałków.

**OŚRODEK KULTURY I INFORMACJI NRD**
**(ul. Stolarska 13)**

● WYSTAWA „CERAMIKA Z NEURUPPIN" — codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 10—17.


Dyrekcja **PRZEMYSŁOWEGO ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ — NOWA HUTA**

## zatrudni

w Centralnej Przychodni Specjalistycznej lekarzy:
- **psychiatrów**
- **pulmonologów**
- **radiologów**
- **dermatologów**
- **stomatologów**

Lekarzom tym Kombinat Metalurgiczny HiL zapewni mieszkanie w ciągu 2 lat od daty podjęcia pracy oraz świadczenia socjalno-bytowe takie jak pracownikom Kombinatu.

Kandydaci do pracy przyjmowani są w Dziale Kadr PZOZ-NH Kraków ul. Ujastek pok. 116 codziennie z wyj. sobót w godzinach 8—15, tel. 44-95-00 lub 44-46-66 w. 64-23.

**KLUB SPORTOWY „HUTNIK"**

## zatrudni

na korzystnych warunkach
- 2 hydraulików
- 1 ślusarza
- 1 stolarza
- 1 kierowcę ciągnika
- 1 elektryka

Informacja telefoniczna 44-35-12.

# POGŁOSY

Przed nami już tylko kilka dni do rozpoczęcia kolejnego Festiwalu Muzyków Rockowych w Jarocinie. Kilkadziesiąt młodych zespołów zaprezentuje się na scenie, marząc o wielkiej karierze i wierząc, że właśnie obecność i ewentualny sukces w Jarocinie utoruje im drogę do tej kariery. Rok 1986 nie jest jednak szczęśliwy dla polskiego rocka. Po wystartowaniu z nowymi kawałkami rozleciał się skład **„Oddziału Zamkniętego"**, a jego nowi muzycy jeszcze nie dali o sobie znać. Nie istnieje praktycznie **„Lombard"**, nie wiadomo, jakie będą dalsze losy chłopców z **„Lady Pank"**, w kłopotach jest również **„Maanam"**. Jakby tego wszystkiego było jeszcze mało, gruchnęła ostatnio po kraju wiadomość o rozpadzie **„Republiki"**. Z jednej strony będzie to na pewno deprymujące dla uczestników jarocińskiego konkursu, z drugiej może wywołać u niektórych przekonanie, że zwolniło się sporo miejsc na rockowym Olimpie i czekają one właśnie na nich.

Wśród kapel uczestniczących w konkursie znajdują się również przedstawiciele Krakowa. Jedną z kapel będą „PUDELSI", którzy są stale obserwowani przez wysłanników „Pogłosów". Ostatnio bardzo pilnie trenowali, poważnie traktując stojącą przed nimi szansę. Niestety współpracujący z zespołem od kilku miesięcy wokalista, znany bardziej w kręgach bluesmanów — Maciej Maleńczuk, wystawił kolegów do wiatru, rezygnując ze współpracy. Co to oznacza na miesiąc przed ważnym występem, kiedy program zapięty jest już na ostatni guzik, wie tylko ten, kogo to spotkało.

PRZED JAROCINEM

## CHCEMY WYJŚĆ Z „PODZIEMIA"

Na szczęście do zespołu dołączył nowy wokalista, który jest w tej chwili niespodzianką i menadżer „Püdelsów" **Janusz Ogonowski** trzyma jego nazwisko w tajemnicy. Pozostali muzycy bez zmian, a więc — **Andrzej Bieniasz** (Pudel) — gitara, **Andrzej Potoczek** — gitara, **Paweł Mąciwoda-Jastrzębski** (Barby) — gitara basowa, **Andrzej Maciej Biedrzycki** (Biedrona) — saksofon, **Maciej Kowalik** (Nitro) — perkusja i gościnnie (na stałe w Tilcie) **Dariusz Adamczyk** (Franz) — gitara basowa.

Chcemy wreszcie wyjść z podziemia — zwierzył mi się menadżer „Püdelsów". Jeszcze nie wiemy co z tego wyjdzie, ale chyba warto powalczyć. Małe kłopoty mamy z nowym wokalistą, który musi przede wszystkim odnaleźć własny stosunek do trudnych tekstów Piotra Marka. Muzyka powinna obronić się sama. Jest w miarę nowa, świeża, mam nadzieję, że spodoba się jarocińskiej publiczności. Aby wszystko poszło świetnie, musimy zagrać z „gazem", a to jak wiadomo nie zawsze się udaje. Myślę, że jeżeli Jarocin nam się uda, to dopiero wtedy rozpocznie się dla nas ciężka, naprawdę ciężka praca.

„Püdelsi" (niezależnie, czy podbiją jarocińską publiczność, czy też nie) odwiedzą we wrześniu Nową Hutę. 19 września odbędzie się ich koncert w NCK. Już teraz was zachęcam do odwiedzenia gmachu przy placu Centralnym tego dnia. Tę kapelę naprawdę warto posłuchać.

JACEK KRĄG

## Stonesi lekarstwem na nudę

Pojawiła się w Krakowie świetna i do tego bardzo tania (400 zł) płyta, wydana przez bułgarski „Balkanton". Mam na myśli album **„Made in the Shade"** nieśmiertelnego kwintetu **THE ROLLING SONES**. Znalazło się na nim dziesięć piosenek, po kolei: **Brown sugar, Tubling dice, Happy, Dance little sister, Wild horses, Angie, Bitch, It's only rock'n roll, Doo doo doo doo doo** (heartbreaker) i **Rip this joint.**

Tego zespołu nie trzeba chyba nikomu reklamować. Stare konie przepadają za nim już od dwudziestu lat, a małolaty także z szacunkiem odnoszą się do **Micka Jaggera** i jego kolesiów. Ta składanka różni się tylko czterema utworami z podobną wydaną przez „Tonpress" kilka lat temu. Zamiast utworów — trzeciego, czwartego, siódmego i dziesiątego znalazły się na polskiej płycie: **Miss you, Beast of Burden, Emotional rescue** i **She's so cold.**

Jakiej muzyki słucha panienka z okładki płyty „Made in the Shade"? Odpowiedź jest prosta, oczywiście Rolling Stonesów.
repr. S. GAWLIŃSKI

POSIEDZENIE SPOŁECZNEJ RADY KULTURY

# Nowy budynek i... „kłopoty" NCK

Niedawno odbyło się w Urzędzie Dzielnicowym posiedzenie SPOŁECZNEJ RADY KULTURY. Chociaż spotkanie poświęcone było ważnym problemom, jego organizator, UD, nie popisał się... Otóż członkom Społecznej Rady Kultury wysłano wprawdzie zaproszenia, ale nie pofatygowano się już napisać, jakim problemom poświęcone będzie zebranie. Byli więc nieprzygotowani, tym bardziej że proszono ich o decyzję w sprawie nowego statutu Nowohuckiego Centrum Kultury, a właściwie dwóch projektów tego statutu. Jednego, który powstał w NCK, i drugiego, będącego autorstwem Komisji ds. kultury DRN.

Problem w tym, że członkowie Rady... nie znali żadnego z tych projektów. Ponieważ proponowane zmiany nie są wyłącznie kosmetyczne, dyskutowanie ich na gorąco, bez wcześniejszego dokładnego rozeznania, większość z zebranych uznała za bezcelowe. Jedynie zastępca naczelnika dzielnicy **Jan Bugajski** próbował ratować sytuację, twierdząc, że jeżeli decyzja nie zostanie podjęta, może się to przyczynić do opóźnienia rozpoczęcia normalnej działalności budynku teatralnego NCK. Niestety, dyplomatyczne wybiegi nie przekonały większości zebranych. Ostatecznie ustalono, że dyrekcja NCK ustosunkuje się na piśmie do propozycji komisji radzieckiej i przekaże to naczelnikowi, który zadecyduje o ostatecznym kształcie nowego statutu największej placówki kulturalnej naszej dzielnicy.

Zanim jednak doszło do różnicy zdań, panie **Krystyna Morek** (dyrektor NCK) i **Jolanta Kwiecień** (zastępca dyrektora) przedstawiły pracę swojej placówki od początku jej istnienia, czyli od jesieni 1983 roku. Następnie opowiedziały nieco o planach.

**Otóż wspólnie z Teatrem Ludowym NCK planuje wystartowanie z teatrem lektur.** Będzie on przeznaczony przede wszystkim dla młodzieży w wieku 9—16 lat. Takiego teatru nie ma w tej chwili w naszym mieście. Będzie też teatr dla dzieci (do lat 9) — muzyczno-plastyczno-ruchowy. Oczywiście już teraz myśli się o realizacji różnych widowisk, koncertów i spektakli, we współpracy z Estradą Krakowską, Zjednoczonymi Przedsiębiorstwami Rozrywkowymi, Pagartem. Ponieważ utrzymanie tej sali będzie dość kosztowne, planuje się możliwość wypożyczenia jej na przeróżne kongresy, zjazdy, posiedzenia czy jubileusze. W hallu nowego budynku od października uruchomiona zostanie (miejmy nadzieję, że na stałe) galeria wystawiennicza. Na początek pokazane zostaną dzieła nestorów malarstwa krakowskiego.

Głos zabrała również przedstawicielka Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicowego, ale ograniczyła się wyłącznie do stwierdzenia, że Wydział Kultury nadzoruje pracę wszyskich placówek kulturalnych, które mu podlegają.

Posypały się głosy z sali, nie zabrakło tych pytających o finanse. **Nowohuckie Centrum Kultury otrzymało w tym roku z Funduszu Rozwoju Kultury 48 milionów zł i dodatkowo jeszcze ponad 7 mln zł z przeznaczeniem na „Dni Nowej Huty".** Te 48 milionów przeznaczone były dla budynku dydaktycznego. Budynek teatralny „otrzymał" 15 milionów, chociaż w NCK twierdzą, że potrzebują na jego rozkręcenie 22,5 mln zł. Jak się okazuje, NCK nie tylko bierze pieniądze, przynosi także dochód, w tym roku planuje się, że będzie to 6 mln zł (głównie dzięki kursom języków obcych). Z wyżej wymienionych kwot około 10 mln zł trzeba będzie przeznaczyć na utrzymanie obu budynków. Niezbędny wydaje się również zakup dodatkowego sprzętu technicznego i fortepianu koncertowego.

Ważny problem poruszył dyrektor ds. pracowniczych Huty im. Lenina **Stefan Niziołek**. Mówił o pojawiających się ostatnio coraz częściej różnych „atrakcyjnych" imprezach, z których dochód przeznaczony jest na wzniosłe cele. Z zakładów pracy odpływa cała masa pieniędzy na takie koncerty, ponieważ muszą one niejako obligatoryjnie kupować bilety. Kombinat wydał w 1985 roku w ten sposób 2 miliony zł. Często jednak okazuje się, że firmy estradowe organizują jedynie marne chałtury, a wzniosły cel potrzebny jest wyłącznie po to, by dzięki politycznemu poparciu wypełnić kasę. Dziwnym zbiegiem okoliczności bywa i tak, że firma bierze miliony, a do instytucji, na którą zbierano fundusze, trafiają tysiące. Dyrektor Niziołek postulował, aby NCK oraz inne placówki kulturalne dzielnicy wzięły na siebie ciężar organizowania tego typu imprez. Wtedy korzyść podwójna, bo przecież część pieniędzy zostanie w Nowej Hucie. **(jk)**

MÓWIMY PO POLSKU

# Skąd nazwy: POLSKA i WARSZAWA?

Pewne wyrazy, wyrażenia czy przysłowia choć niekiedy bardzo dobrze znane, kryją często w sobie wiele tajemnic czy zagadek związanych z pochodzeniem, znaczeniem. Wielokrotnie z jakąś nazwą związane są legendy, anegdoty czy mity, czasem fakty historyczne, ważne wydarzenia. Nieraz okazuje się, że znane dziś wyrazy wzięły swój rodowód od nazwiska ważnej postaci historycznej, wynalazcy. Podążanie śladami słów dla niektórych stanowi bardzo miłe, ciekawe, a zarazem pożyteczne i pouczające zajęcie. Sporo jest zresztą źródeł: encyklopedii, słowników, poradników, specjalistycznych opracowań, w których można znaleźć obszerne informacje na ten temat.

Na przykład w wydanej niedawno książce *„500 zagadek o języku polskim"* znany językoznawca dr Andrzej Markowski wyjaśnia pochodzenie nazwy POLSKA. Otóż nazwa naszej ojczyzny wywodzi się od rzeczownika *pole*. Dawniej od tego wyrazu można było utworzyć aż trzy przymiotniki znaczące prawie to samo: *polny, polowy* i *polski*. *Polska ziemia* znaczyła więc tyle, co *„kraina polna, pełna pól, obfitująca w pola"*. Nazwa *Polska* (jako rzeczownik) pojawiła się po raz pierwszy w XI w. Używano jej zarówno dla oznaczenia całości terytorium, na którym panowali Piastowie, jak też i dla tej jego części, która była początkowo zamieszkiwana przez Polan (czyli *„uprawiających pola, żyjących z pól"*). Aby uniknąć niejasności, około XIV w. te ostatnie ziemie zaczęto nazywać *Wielką Polską*, a ziemie na południowym wschodzie — *Małą Polską*. Odtąd nazwa *POLSKA* została zarezerwowana tylko dla całości obszaru państwa.

A jaki jest rodowód nazwy naszej stolicy? W mniemaniu sporej grupy osób nazwy *WARSZAWIE* udzieliło małżeństwo Wars i Sawa, co jednak nie jest prawdą. Wyjaśnia tę kwestię Władysław Kopaliński w *„Kocie w worku, czyli z dziejów powiedzeń i nazw, tom I"*: nazwa miejscowości *WARSZAWA* znaczyła dawniej: *zagroda Warsza, dom Warsza, osada, wieś Warsza"*. Sam wyraz *Warszawa* z punktu widzenia historycznego był więc przymiotnikiem dzierżawczym. Jeszcze dzisiaj mówi się niekiedy: *ojcowy ogród, Wojtkowy pług, Michałowe żarna*. W najstarszych dokumentach zanotowana była też nazwa Warszewa, przez *e*. Pierwotna nazwa osady brzmiała więc *„Warszewa wieś"*, czyli *„wieś Warsza"*, później drugi człon tej nazwy odpadł i pozostała tylko *Warszewa*, podobnie jak z nazwy *„Kraków gród"* pozostał sam Kraków. Z czasem wyraz *Warszawa* stawał się popularniejszy, aby w XVII w. ostatecznie zwyciężyć.

Tak więc od imienia Warsza (zdrobnienie od Warcisław) powstała *Warszewa wieś*, potem po prostu *Warszewa*, która na skutek przesadnej poprawności Mazurów stała się ostatecznie *WARSZAWA*.

Władysław Kopaliński dodaje na koniec, że opowieść o małżonkach imieniem Wars i Sawa trzeba włożyć między bajdy, gdyż „Wars" to mazurząca forma Warsza, Sawa zaś to imię nie polskie, ale ukraińskie, a w każdym razie imię męskie...

PS P. Kazimiera SKÓRSKA, os. Na Lotnisku 7/28.

Prosi pani o rozstrzygnięcie, jak się mówi poprawnie: *proszę podaj mi pół szklanki herbaty czy połowę szklanki herbaty*, gdyż chodzi o zakład.

Zakład będzie niestety nierozstrzygnięty, gdyż obydwa określenia są poprawne. *„Pół"* to przecież *„połowa czegoś"*...

MACIEJ MALINOWSKI

# KOMBINATOREK

**Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych**

IGNACY KRASICKI

## HUMOR

— Jutro poproszę ojca o twoją rękę.
— Nareszcie. Już od dwóch tygodni wkłada co wieczór czystą koszulę.

✲

— Panie starszy, to mięso jest takie gorące, że nie sposób go jeść!
— To niech pan szanowny podmucha.
— Boję się, jeszcze bym zdmuchnął!

✲

— W wagonie restauracyjnym zirytowany gość do kelnera:
— Panie starszy, siedzę tu już pół godziny i nikt mnie nie obsłużył.
— Niech się pan nie denerwuje, i tak mamy ponad godzinę spóźnienia.

✲

— Udała się operacja, panie doktorze? — pyta pacjent.
— Jaki doktor? Ja jestem świetny Piotr!

✲

— Panie doktorze, co mam robić? Ciągle mówię sam do siebie.
— Niech się pan nie przejmuje, to przejdzie.
— Przejdzie, przejdzie! Ale kto ma bez przerwy słuchać tych idiotyzmów?

✲

— Proszę pastę do butów.
— Do jakich?
— Numer trzydzieści osiem.

✲

— Przepraszam, czy mogłaby mi pani ofiarować 6 złotych? Zabrakło mi na tramwaj.
— Niestety, mam tylko dwieście złotych w całości.
— To świetnie. Pojadę taksówką.

✲

— Kiepsko już ze mną, skleroza — żali się w knajpie Franek swoim kumplom. — Parę dni temu idę rano do roboty, przychodzę na budowę i przypominam sobie, że to...
— ...niedziela — zgaduje przyjaciel.
— Dużo gorzej. Poniedziałek.

✲

Krysiu, wyszłaby pani za idiotę tylko dlatego, że ma samochód?
— No... n... nie wiem. Pańska propozycja spadła na mnie tak nieoczekiwanie...

✲

— Niech pani spojrzy, jacy ci dwaj mężczyźni są do siebie podobni.
— Może to bliźnięta?
— Co też pani! W tym wieku?

✲

— O rany, dlaczego dałeś się tak ostrzyc? — z przerażeniem pytają kumple Nowaka.
— Nie było rady. Miałem już po uszy tych facetów, co ciągle mnie zaczepiali: — Nie poszłaby pani ze mną na kawę?

✲

Z książki zażaleń.
Zapis klienta: „Dzisiaj kupiłem u was salceson, w którym było zepsute mięso. Postarajcie się poprawić".
Odpowiedź: „W salcesonie nie mogło być zepsutego mięsa, bo do salcesonu w ogóle mięsa nie dajemy".

✲

Pani doktorze, cierpię na kompleks niższości.
— Niech się pan uspokoi. W pańskim przypadku to nie jest kompleks.

✲

Do ambulatorium przychodzi anioł i mówi do przerażonego lekarza:
— No co? Przecież powiedział pan, żebym za dziewięć dni przyszedł się pokazać!

✲

— No, jak się pan czuje? — pyta lekarz pacjenta.
— Źle, panie doktorze. Już mi nie smakuje nawet to, czego mi pan zabronił.

**— W pracy przeszkadzam, z knajpy mnie wyrzucają i nawet w domu nie jestem mile widziany!?**

# KRZYŻÓWKA nr 30

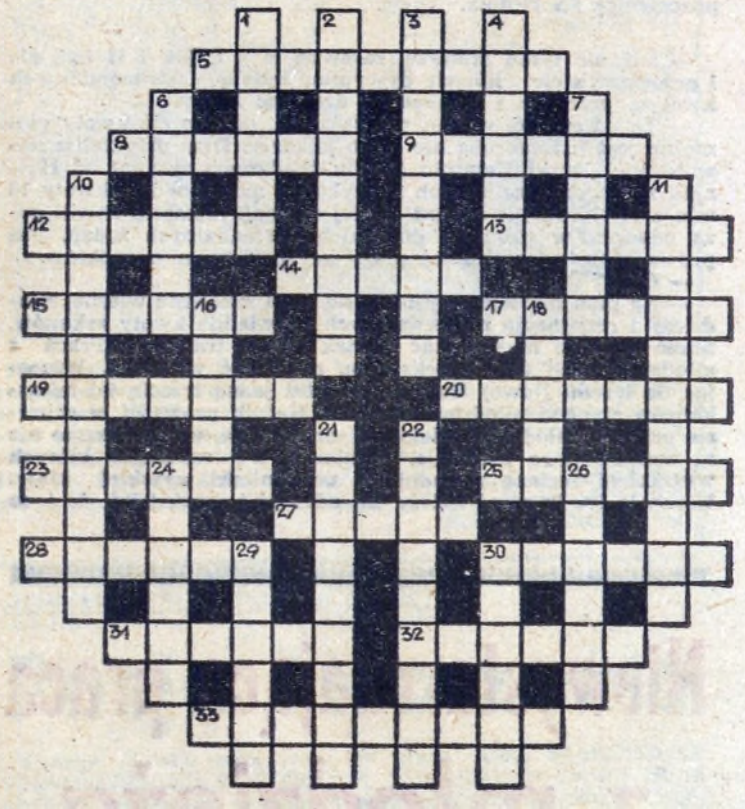

**POZIOMO:** 5. tam zginął gen. Sikorski, 8 daje ją PZU, 9. mitologiczny władca i sędzia zmarłych, 12. ...Kralove, miasto w CSRS, 13. czytanie nut, 14. psikus, 15. miasto nad Muchawcem w Białoruskiej SRR, 17. zawijaniec śledziowy, 19. tkanina dekoracyjna, 20. coś z owoców, 23. autor serii „Vademecum", 25. posiłek, 27. wejście w opłotki, 28. grom, 30. usterka, 31. jednostka komunikacji PKS, 32. uroczyste objęcie stanowiska wojewody, starosty lub diecezji, 33. samotnik, odludek.

**PIONOWO:** 1. jeszcze trwa, 2. dba o harmonię zabudowy, 3. słynna królowa Egiptu, ostatnia z Ptolemeuszów, 4. hiszpańskie miasto nad Oceanem Atlantyckim, 6. reklamowa broszura, 7. uzyskuje go absolwent, 10. „włochaty" owoc, 11. autorka powieści młodz. pt. „Na ratunek", 16. port na wyspie Australijskiej (zach.) 18. zemsta, 21. przyrząd do regulacji temperatury, 22. Kubuś z tytułu książki, 24. rodzaj twórczości poetyckiej, 26. twórca Madonny Sykstyńskiej, 29. port skandynawski broniony przez Polaków w II wojnie św. 30. miasto w Indii ośrodek wydobycia ropy w dolinie Brahmaputry.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 28**

POZIOMO: 1. żniwiarka, 6. torpedowiec, 9. komorne, 10. neoroza, 14. fałsz, 16. jatagan, 18. plaga, 19. Norfolk, 20. ubóstwo, 21. Uczur, 23. zimnica, 26. aktor, 30. Sinatra, 31. wopista, 33. Bronikowski, 34. stereotyp.

PIONOWO: 1. Użhorod, 2. winda, 3. katedra, 4. łspinia, 5. Riwiera, 7. mors, 8. azyl, 11. Darnica, 12. Karlino, 13. agronom, 15. Zefir, 16. Jelcz, 17. Nubia, 18. pasja, 22. ulik, 24. igranie, 25. Chorwat, 27. kita, 28. gawrosz, 29. biskupi, 32. skwer.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzykówki w 28. numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Violetta Mazur**, 31-845 Kraków os. Dąbrowszczaków 11/50; **Tadeusz Dobrzański**, 30-035 Kraków ul. Grottgera 1/7; **Ewa Thune**, 30-629 Kraków ul. Dauna 68/13.

**UWAGA.** Nagrody wyślemy pocztą.

## Z kroniki milicyjnej

# OPĘTANIE ALKOHOLEM

*W dalszym ciągu panuje przekonanie, że w chwilach kłopotów najlepszym lekarstwem na smutek jest kieliszek wódki. I tak też wielu czyni, zapominając o tym, że wprawdzie alkohol chwilowo rozjaśnia umysł, ale w szybkim tempie zaćmiewa go, ogłupia pchając do nierozważnych czynów, których na trzeźwo trzeba się wstydzić. Jak bowiem mógł inaczej poczuć się młody człowiek, gdy wytrzeźwiał, skonstatowawszy, że szesnastego lipca po pijanemu podpalił swoje mieszkanie w os. Kolorowym? Kiedy pytałem jego sąsiadów, kim jest na co dzień, odpowiedzieli, że tenże człowiek ma młodą żonę i dwoje dzieci i choć mieszkają tu dopiero od dwóch lat, nigdy wcześniej nie widzieli go pijanego, zawsze oboje są grzeczni i uczynni. Cóż więc mogło go pchnąć do tego nierozważnego wybryku, który materialnie i moralnie odbić się musiał na nim i jego rodzinie?*

*Bogusław S. jest pracownikiem MPK, zatrudnionym jako kierowca i to na różne awaryjne sytuacje. Nękały go jakieś kłopoty w pracy, które postanowił po powrocie do domu rozjaśnić zwykłą „czyściochą" i piwem. Wiadomo, że po nocnej zmianie organizm jest bardziej wyczerpany, nic więc dziwnego, że wódka szybko uderzyła mu do głowy.*

*Z późniejszych zeznań wynika, że kiedy wódka zaczęła wywoływać u niego agresję, kiedy zaczął się „żenić" i nie było rady, by go uspokoić, żona zabrała małe dzieci i wyniosła się z domu. Jego przygodny kolega, z którym wyciągnęli tę trochę wódki, poszedł, by zawiadomić milicję. Tymczasem Bogusław S. zaczął wariować w mieszkaniu. Rozlał jakiś rozpuszczalnik po pościeli, a kiedy od papierosa tenże się zapalił, wówczas wybił szyby i sfrunął w oknie. Pod budynkiem zaczęli się gromadzić przygodni gapie, ale to wcale nie zdeprymowało Bogusława S. Wiadomo, że wódka wywołuje w człowieku różne reakcje. Nic więc dziwnego, że siedząc w oknie, zaczął przekomarzać się z ludźmi. Zapytał nawet, czy nie ma kogoś z Kroniki Telewizyjnej, do zrobiłby przyjemny wyraz twarzy. Ludzie przyglądali się mu z niesmakiem wiedząc, że wewnątrz pali się jego dobytek. Na szczęście przyjechała straż pożarna, założywszy węże strażacy pobiegli na pierwsze piętro, gdzie cały dramat się rozgrywał. Musieli wyważyć drzwi. Mieszkanie wypełnione było czarnym dymem. Na początek trzeba było zlikwidować źródło ognia. Wciągając maski na twarz dostali się do płonącej kanapy. W niedługim też czasie przy pomocy wody ugasili ogień, a potem wciągnęli do środka „pana domu", który wcale się nie opierał. Szedł chwiejnym krokiem. Kiedy na miejscu zjawili się milicjanci i zapytali, dlaczego to zrobił, stwierdził, że po prostu odbiła mu szajba. Potem dopiero zaczął opowiadać o swoich perypetiach w pracy, kłopotach rodzinnych i trudnościach mieszkaniowych. Widać, że życie nie układało mu się zbyt lekko. Może sądził, że wódka przyniesie trochę ulgi? Tymczasem stało się zupełnie coś innego. Ale czy ktoś to należycie pojmie?*

*Żal człowiekowi ludzi, którym przydarzy się nieszczęście, jeśli stanie się to niezależnie od nich. Trudno natomiast żałować człowieka, który świadomie doprowadza się do nieszczęścia, zwłaszcza jeśli jest przy dobrym zdrowiu i trzeźwym umyśle.*

*Czy przy braniu do ręki kieliszka nie należy zastanowić się, jakie to picie może przynieść następstwa?*

*MAR-JAN*


tygodnik GŁOS NOWEJ HUTY

Tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: **Andrzej BARSZCZ** (redaktor naczelny), **Mieczysław BAR** (redaktor techniczny, **Marek DĘBICKI**, **Andrzej DOMAGALSKI**, **Janina DZIURO**, **Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter), **Romualda JAROCKA-NOWAK**, **Leszek LASKOWSKI** (sekretarz odpowiedzialny redakcji), **Jacek KRĄG**, **Maciej MALINOWSKI** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), **Henryka ROSIEK** (kierownik działu miejskiego). **Marian TOPOREK** (zastępca redaktora naczelnego). ◆ Adres redakcji: **30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S" pok. 113.** Telefony: sekretariat, redaktor naczelny **44-28-99**, zespół **44-64-58** i przez centralę HiL **44-46-66, 44-98-66, 44-95-00**, wewn. **48-11, 56-15** — redaktor naczelny **62-97** — zastępca redaktora naczelnego **47-69** — sekretariat odpowiedzialny **44-88** — publicyści ◆ Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

# SPORT

# Niewystarczająca praca z młodzieżą

**Rozmowa z trenerem koordynatorem zespołów zaplecza KS „Hutnik", a zarazem I sekretarzem POP PZPR przy Ośrodku Rehabilitacji i Rekreacji Ruchowej, do którego należą pracownicy KS Hutnik.**

**— Już nie tylko piłkarze, zarówno ci z I, jak i II ligi, ale i przedstawiciele innych dyscyplin, żądają astronomicznych kwot za przejście z jednego do drugiego klubu.**

— Ta pazerność, wprost przerażająca, na wielkie kwoty pieniężne jest już chorobą nie tylko piłkarzy. Dam przykład z nowohuckiej łączki. Ostatnio Górnik Wałbrzych zażądał od Hutnika za jednego ze swoich koszykarzy niesamowitej kwoty 15 mln złotych. To już absurd! W tej sytuacji nakazem chwili, poza odporem w stosunku do takich horrendalnych żądań, jest prowadzenie odpowiedniej pracy ze sportowym narybkiem.

**— Czyli?**

— Na plan pierwszy wysunąć się musi szkolenie własnej młodzieży i rezygnacja z opiewających na wielkie kwoty zakupów, mimo że klub może i stać na tak zwane transfery. Praca z młodzieżą musi ulec zwiększeniu, musi być widoczna. Wracając do terenu Nowej Huty — przecież jedną trzecią jej mieszkańców stanowi młodzież. Owszem, Hutnik prowadzi w zakresie pracy z młodzieżą wieloraką działalność, ale to jeszcze nie są wystarczające działania. Działania, w rezultacie których wyszkoleni zostaną zawodnicy i zawodniczki wysokiej klasy. Uczciwie też w pierś należy się uderzyć i powiedzieć, że i ze strony organizacji partyjnej nie wszystko jest czynione, co by należało w tej sytuacji robić.

**— Co zatem szwankuje w pracy z młodzieżą w Hutniku?**

— W moim przekonaniu — grupy szkoleniowe są jeszcze zbyt często przypadkowe, bo i selekcja jest przypadkowa. Hutnik jako klub sportowy powinien mieć pierwszeństwo w naborze młodzieży w szkołach. A na razie jedynie siatkówka ma swoje klasy sportowe w SP nr 87 w os. Teatralnym. W przypadku innych dyscyplin sportowych nie ma na razie klas sportowych. Nie ma więc takowych dla młodych piłkarzy, szczypiornistów, koszykarek i koszykarzy, lekkoatletów.

Aby sytuacja się zmieniła, musi dojść do współpracy klubu z Wydziałem Oświaty i Wychowania, poprzez oczywiście Kuratorium, musi być poszerzona liczba klas sportowych. Wtedy automatycznie poziom sportu podniesie się w placówkach szkolnych, nastąpi usportowienie młodzieży uczącej się. Przecież nie można zapominać o tym, że sport stanowi stałą formę wychowania młodzieży. A jest jeszcze i tak, że dla wielu pedagogów sport jest po prostu złem koniecznym. Na dobrą sprawę to tylko kilka SP dobrze pracuje na niwie sportowej. Tak się dzieje na przykład w SP nr 100 z os. XX-lecia, gdzie dyrektorem jest Józef Figlewicz i gdzie są klasy z poszerzonym programem wf; od dwu lat tamże prowadzona jest przykładna praca szkoleniowa z młodzieżą.

Bywają jednakże i takie szkoły, gdzie przykładowo sportowe rozgrywki klas V muszą się odbywać o godz. 7.30, bo tylko wtedy są godziny wolne dla młodzieży uprawiającej sport.

I na koniec jeszcze jedno — bolączką Hutnika jest brak należytej bazy szkoleniowej, przeznaczonej tylko i wyłącznie dla potrzeb najmłodszych. Klub musi w tej sytuacji korzystać z przeróżnych sal gimnastycznych w szkołach, sal rozsianych po całej dzielnicy.

**(dom)**

# Górą piłkarze Wolicy

Na boisku LZS „Wolicy" przeprowadzony został w okresie Święta Odrodzenia dziesiąty już turniej piłkarski o puchar naczelnika dzielnicy Nowa Huta. Organizatorem tego tradycyjnego i cieszącego się dużym powodzeniem turnieju jest Wydział Kultury i Sztuki, Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki nowohuckiego Urzędu Dzielnicowego. W tym roku oprócz drużyny gospodarzy na starcie stanęły ponadto ekipy Ludowych Zespołów Sportowych z Chałupek, Wyciąża, Ruszczy i Branic.

**Fragment meczu pomiędzy Branicami a Ruszczą.**
Fot. K. KAROLCZYK

**W meczu finałowym o pierwsze miejsce Wolica w wysokich rozmiarach pokonała Branice 4—0 (2—0). Strzelcami goli dla zwycięzców byli: Jerzy Sieja oraz Jacek Świątek — po 2 bramki.**

Najlepszym bramkarzem turnieju został **Wiesław Golda** (Wolica), a królem strzelców, zdobywca sześciu bramek **Andrzej Zięba** (Ruszcza).

Puchar i cenne nagrody rzeczowe dla zwycięzców oraz uczestników turnieju wręczył zastępca naczelnika dzielnicy **Jan Bugajski.** Turniej uświetniły występy krakowskich artystów oraz festyn ludowy.

**(dom)**

PIŁKARZE GRAJĄ PIERWSZY MECZ W ŚWIDNIKU

# NIE MA POMYŁKI!

Kiedy na początku lipca Polski Związek Piłki Nożnej opracował kalendarze rozgrywek I i II ligi na sezon 1986/87, szybki pospieszyliśmy z tą informacją do Czytelników. Interesował nas oczywiście najbardziej „rozkład jazdy" zespołów II ligi, a wśród nich — rzecz jasna — krakowskiego Hutnika. Napisaliśmy więc, że inauguracyjne spotkanie w nowym sezonie piłkarze z Suchych Stawów rozegrają **9, bądź 10 sierpnia w Świdniku z miejscową Avią.** Jakież było nasze zdziwienie, kiedy w numerze krakowskiego „Tempa" z 17 bm. przeczytaliśmy, że pierwszy mecz Hutnik rozgrywa 10 sierpnia na własnym boisku z Olimpią Elbląg!

Zadzwoniliśmy wczoraj do kierownika drużyny Hutnika **Czesława Barana,** który wyjaśnił nam, że w komunikacie przez nas podanym nie ma żadnej pomyłki: **hutnicy rzeczywiście wyjeżdżają na pierwszy mecz do Świdnika i grają tam w sobotę 9 bm. o godz. 17.** Pomyłka wzięła się stąd, że w tym sezonie występują w jednej grupie II ligi dwa Hutniki: krakowski i warszawski. Prawdopodobnie przy przepisywaniu terminarza złośliwy chochlik zamienił ich miejscami i pozycjami... **(m)**

# „Popołudnie na sportowo"

W okresie letnim w ramach imprez organizowanych dla mieszkańców Hoteli Pracowniczych HiL pod nazwą **„Popołudnie na sportowo"** rozegrano drugą serię zawodów w wieloboju w następujących konkurencjach: pchnięcie kulą, skok w dal oraz rzuty lotkami do tarczy.

Po tej serii zawodów wśród mężczyzn prowadzi **Cz. Sopata** (Hotel nr 15) — 62 p., przed **W. Filipkiem** (Hotel nr 21) — 39 p. i **R. Grabowskim** (Hotel nr 2) — 37 p., natomiast w konkurencji pań na czele znajduje się **S. Sopata** (Hotel nr 11) — 67 p., przed **J. Tywoniuk** (Hotel nr 13 OHP) — 54 p. i **I. Chabel** (Hotel nr 13 OHP) — 34 p.

**(dom)**

# Choć brakuje sal i obiektów...

*Sport w dzielnicy Nowa Huta to nie tylko wyczyn i osiągnięcia zawodniczek i zawodników Hutnika, Wandy, Krakusa czy też Sparty. To także sport w LZS-ach oraz szeroko rozumiana rekreacja i sport wypoczynkowy w ogniskach TKKF, rozsianych po całej naszej dzielnicy.*

**O działalności TKKF w Nowej Hucie rozmawiam z sekretarzem ZD, działającym w TKKF od ośmiu lat, znanym zarazem, wieloletnim sędzią w koszykówce — Januszem BORKIEM.**

*— W ocenie Zarządu Dzielnicowego, któremu szefuje Leszek Tytko, pracujący w „Budostalu-3" — mówi Janusz Borek — sytuacja na dzień dzisiejszy jeżeli chodzi o działalność ognisk statutowych, jak i regulaminowych, czyli zakładowych, jest co najwyżej dostateczna. Dzieje się tak z uwagi na fakt, że w ostatnich latach została zlikwidowana działalność w czterech ogniskach regulaminowych: w „Krakszkle", „Mostostalu", „Budostalu-5" i „Prefabecie". W czterech zaś innych została ona zawieszona (Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej oraz Elektrociepłownia Łęg). Z kolei liczba ognisk statutowych, a mamy ich działających w sumie siedem, nie jest adekwatna do potrzeb społeczeństwa naszej dzielnicy. Powstałą sytuację można próbować tłumaczyć tym, że w ostatnim okresie nastąpiły duże zmiany społeczne, a ponadto i tym, że na terenie naszej dzielnicy większość zakładów to przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, których załoga przebywa przeważnie na delegacjach i pracach eksportowych. Na pewno ten ostatni fakt nie ułatwia ogniskom regulaminowym prowadzenia normalnej, przewidzianej statutem, działalności.*

**— Które z ognisk statutowych, a także regulaminowych zasługują na wyróżnienie za swoją aktywną działalność?**

*— Jeżeli chodzi o ogniska regulaminowe, których działa aktywnie czternaście, na podkreślenie zasługują następujące: ognisko „Płomień", działające przy Szkole Chorążych Pożarnictwa, ognisko „Apollo", funkcjonujące przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik", „Elmont" (Elektromontaż-2) i „Trójka" (Budostal-3). Spośród ognisk statutowych wyróżnić należy „Relaks" i „Jagiellońskie", które to ogniska prowadzą szeroko rozwiniętą działalność sportowo-rekreacyjną w swoich środowiskach oraz aktywnie ponadto uczestniczą w imprezach masowych, organizowanych przez nasz ZD i ZW TKKF. Na podkreślenie zasługuje także wieloletnia już działalność niektórych ognisk. I tak w ubiegłym roku swoje 25-lecie obchodziło ognisko „Elmont", działające przy Elektromontażu-2 a dwa lata temu przypadł jubileusz dwudziestolecia ogniska „Relaks".*

*Przy tej okazji warto również wspomnieć i o działaczach, którzy angażują się w działalność TKKF-owską. Należą do nich: Tadeusz Kacerz (Elmont), Adam Banachowicz (Płomień), Leszek Kulesza (Apollo), Janina Filipek (Rekreacja), Jan Urbański (Jagiellońskie) i Bogdan Gądek (Relaks).*

**— Jaka działalność programowa rozwijana jest w ogniskach nowohuckich?**

*— Działalność imprezowa prowadzona jest dwutorowo. W ramach „Dni Nowej Huty" i wraz z TKKF KM HiL w tym roku przeprowadziliśmy Spartakiadę w 17 konkurencjach z podziałem m. in. na grupy wiekowe. Drugą płaszczyzną są imprezy sportowo-rekreacyjne dla mieszkańców naszej dzielnicy, dla każdego chętnego. Imprezy regularne — jak chociażby coniedzielne „Biegi po zdrowie" nad Zalewem w Nowej Hucie, regularne rozgrywki lig TKKF w piłce nożnej, koszykówce męskiej, siatkówce. W niektórych ogniskach są stałe zespoły ćwiczebne, że wspomnę tutaj o gimnastyce dla pań (Rekreacja, Relaks), kulturystyce (Olimpia, Lider i Jagiellońskie), zajęcia dla ludzi trzeciego wieku (Rekreacja), z kolei w ognisku „Relaks" można uprawiać pływanie, badminton, siatkówkę i koszykówkę.*

**— A z jakimi bolączkami przychodzi kłopotać się ogniskom?**

*— Przede wszystkim główną bolączką jest baza do działalności. Niektóre ogniska w ogóle nie dysponują własnymi pomieszczeniami, inne nieodpłatnie korzystają z sal szkolnych dzięki dyrekcji placówek szkolnych, nie mówiąc już o brakach w zakresie sprzętu sportowego. Ponadto należy i to szybko uaktywnić działalność ognisk TKKF w zakładach pracy. Każdy zakład powinien mieć u siebie jednego chociaż instruktora rekreacji, przeszkolonego przez TKKF.*

**— Dziękuję za rozmowę.**

**(dom)**